Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 30 STYCZNIA 1930 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 29

RZĄD WALCZY Z KRYZYSEM.

Szef rządu przedstawi sejmowi program gospodarczy.

Delegacja P. P. S. u premjera Bartla. — Socjaliści domagają się ustąpienia ministra Prystora.

Prof. Bartel zażąda pełnomocnictw celem uregulowania sprawy płac urzędniczych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj przed południem dr. Bartel przyjął delegację centralnej komisji związków zawodowych z prezesem p. Kwapińskim, sekretarzem Żuławskim, prezesem związku robotników przemysłu włókienniczego Szczerkowskim, prezesem związku kolejarzy Kuryłowiczem, sekretarzem związku metalowców Topinkiem i sekretarzem związku górników Stańczykiem.

Wszyscy wymienieni panowie są posłami na sejm i należą do klubu PPS.

Delegacja przedstawiła dr. Bartlowi katastrofalny stan przemysłu, wzrastające coraz bardziej bezrobocie, które już dziś objęło znaczną większość przemysłu włókienniczego, metalowego i skórzanego, nie mówiąc już o przemyśle budowlanym.

Delegacja oświadczyła, że w tej katastrofalnej sytuacji jest koniecznem, aby rząd przedstawił swój program gospodarczy i zapoznał społeczeństwo ze środkami, które chce użyć dla podniesienia życia gospodarczego i usunięcia bezrobocia.

Pozatem delegacja przedstawiła dr. Bartlowi swój program natury politycznej,

WYRAŻAJĄCY SIĘ W ŻĄDANIU USTĄPIENIA MIN. PRYSTORA.

W odpowiedzi dr. Bartel oświadczył, że z powagi sytuacji zdaje sobie dokładnie sprawę i rozumie, że

RZĄD MUSI MIEĆ PROGRAM GOSPODARCZY.

Dlatego też jako szef nowego rządu w ostatnich dniach pracuje nad ustaleniem tego programu. W pierwszym rzędzie uważa za konieczne

PODNIESIENIE ZDOLNOŚCI NABYWCZEJ WSI,

co zamierza osiągnąć przez zakup rezerw zbożowych i ochronę celną produktów hodowlanych przed zaznaczającym się spadkiem cen.

Równocześnie rząd dążyć będzie do uregulowania zamówień rządowych w przemyśle i do znacznego przyśpieszenia zamówionych już dostaw, przez przesunięcie ich terminów z końcowych miesięcy roku na pierwsze miesiące.

Pozatem rząd uważa za nieodzowne uregulowanie czasu pracy i ścisłego przestrzegania zakazu pracy w godzinach nadliczbowych.

Rząd rozumie również, że w obecnych ciężkich czasach trzeba osiągnąć możliwość współpracy ministerstwa pracy z ogółem robotników.

Projekt ustawy ubezpieczenia na sta rość opracowany w ministerstwie pracy będzie jeszcze badany przez radę ministrów.

W końcu dr. Bartel oświadczył, iż obecnie

JEST PRZECIWNIKIEM JAKIEGOKOLWIEK AUTOMATYCZNEGO PODNIESIENIA PŁAC URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH,

gdyż jego zdaniem płace urzędnicze wymagają gruntownej rewizji.

Po złamaniu obecnego kryzysu gospodarczego rząd będzie musiał kwestję płac urzędników państwowych rozwiązać i podwyższyć niektóre tylko kategorje płac, ale nie wszystkie, gdyż obecnie część urzędników, wskutek dodatków, pobiera pensje o wiele wyższe od swych kolegów. Pod koniec konferencji dr. Bartel zauważył, że rozwiązanie problemu płac urzędniczych dałoby się najlepiej osiągnąć przez

UDZIELENIE RZĄDOWI PEŁNOMOCNICTW W TYM KIERUNKU.

Kandydatka na królową piękności popełniła samobójstwo w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj rano równocześnie z ogłoszeniem przez pisma wyboru p. Zofji Batyckiej na „Miss Polonje 1930 r." rozeszła się wiadomość o samobójstwie, które popełniła jedna z kandydatek na królowę piękności Polski.

Po sprawdzeniu okazało się, iż rzeczywiście Irena Wierzbicka, licząca lat 22 i figurująca w konkursie na Miss Polonję pod numerem 42, usiłowała pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Samobójstwo młodej i pięknej panny wywołało w Warszawie ogromne wrażenie.

Pomoc dla rolnictwa.

Akcja min. Połczyńskiego

Warszawa, 29 stycznia. (Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej przed południem rozpoczęła się w ministerstwie rolnictwa konferencja zwołana przez p. ministra Janta-Połczyńskiego w celu przedyskutowania z przedstawicielami organizacyj rolniczych planu doraźnej pomocy dla rolnictwa.

Sterowiec R 100 od 48 godzin znajduje się w powietrzu.

LONDYN, 29 stycznia. (Telegram wł. „Republiki")

Statek powietrzny „R. 100", znajduje się w powietrzu już przeszło 48 godzin. „R. 100" posiada na pokładzie swym 56 pasażerów. Jest to ostateczny lot próbny tego statku.

Paszport zagraniczny ważny do 2 lat.

Nowe ułatwienia przy wyjeździe zagranicę. — W czasie ważności paszportu można kilkakrotnie przekraczać granicę.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Agencja „Iskra" donosi, że w związku z zapowiedzią zniżenia opłat paszportowych zagranicznych ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadza szereg uproszczeń w dotychczasowym sposobie załatwienia próśb o wydanie paszportów zagranicznych.

W szczególności zniesione będą t. zw. świadectwa kwalifikacyjne i

TERMIN WAŻNOŚCI PASZPORTÓW ROZSZERZONY ZOSTANIE DO 2 LAT. PRZYJĘTA BĘDZIE ZASADA, ŻE PASZPORT W OKRESIE WAŻNOŚCI ZEZWALA NA WIELOKROTNE PRZEKROCZENIE GRANICY PAŃSTWA.

Ponadto wprowadza rząd inne książeczki paszportowe, wyróżniające się korzystnie od używanych dotychczas pod względem estetycznego wyglądu, gatunku papieru i rodzaju druku.

Projekt rozporządzenia, które ukaże się w najbliższym czasie zniesie wszystkie istniejące dotychczas przepisy paszportowe wzorowane na przepisach z czasów zaborczych.

Ciężkie kary dla urzędników biorących udział w akcji wyborczej.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Zasadniczym punktem wczorajszego posiedzenia sejmu, które trwało od godz. 11 do 3 po poł., było uchwalenie ustawy, zapewniającej swobodę wyborczą przed nadużyciami władzy ze strony urzędników.

Projekt referował poseł dr. Lieberman (PPS), podkreślając, że ustawa jest wynikiem ostatniej nauki, jakie stronnictwa polityczne otrzymały podczas ostatnich wyborów i dlatego

PROJEKT USTAWY PRZEWIDUJE WYSOKIE KARY DLA TYCH URZĘDNIKÓW, KTÓRZY ŁAMIĄ PRAWO PRZEZ UDZIELANIE SPECJALNEJ POMOCY PEWNYM OBOZOM POLITYCZNYM. KARA BĘDZIE WYNOSIĆ 5 LAT WIĘZIENIA.

oraz pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego na 10 lat.

Pomimo ostrej opozycji klubu BB, zblokowana opozycja z prawej i lewej strony sejmu ustawę uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na najbliższem posiedzeniu sejmu, t. j. w piątek o godz. 12-ej znajdzie się wybór nowego wicemarszałka na miejsce dr. Marka, który zrzekł się tego stanowiska. Pozatem zainteresowanie budzi sprawozdanie komisji nadzwyczajnej do zbadania sprawy podkładów kolejowych. Sprawozdanie to figurowało już na wczorajszym porządku dziennym obrad sejmu, jednak nie zostało załatwione.

— Z polecenia p. ministra Zaleskiego jako przewodniczącego rady Ligi narodów, sekretarz generalny p. Drummond wysłał we wtorek wieczór depeszę do Boliwji, dziękując za niezwłoczne zakomunikowanie dwuch depesz rządu boliwijskiego w dniu 25 b. m. oraz ostatniego telegramu z dn. 27 b. m.

— Prezydent First National Bank w Chicago p. Erwin Taylor, który brał udział w charakterze rzeczoznawcy amerykańskiego w konferencji haskiej, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem Biura Wolffa, że wszystkie dotychczasowe doniesienia o nominacji prezydenta i członków rady administracyjnej banku dla rozrachunków międzynarodowych oparte są tylko na domysłach.

Podpułk. Kijasbek i por. Bałaban przeniesieni na emeryturę

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Wczoraj ukazał się tegoroczny trzeci numer M. S. Wojsk., zawierający szereg obsadzeń wyższych stanowisk sztabu generalnego. Oprócz tego dziennik ustaw zawiera dekrety o przeniesieniu w stan spoczynku 2-ch podpułkowników, 3-ch majorów, 17-tu kapitanów i rotmistrzów oraz 64-ch poruczników.

Z pośród oficerów łódzkich przeniesiony został na emeryturę między inn. podpułk. Stefan Kijasbek oraz porucznik Leopold Bałaban.

Odwilż w Chamonix.

Chamonix, 29 stycznia. (Polska Agencja Telegraficzna).

Odwilż w Chamonix trwa, uniemożliwiając przeprowadzenie hockejowych mistrzostw świata. Jeśli dzisiejszej nocy nie chwyci mróz, to mistrzostwa światowe zostaną rozegrane w Davos.

Koniec dyktatury w Hiszpanji

Szwagier króla na czele spisku przeciwko Primo de Riverze

Obecny gabinet ma charakter przejściowy.

Paryż, 29 stycznia.

Dzisiejsze pisma w depeszach z Madrytu w ten sposób przedstawiają historję nagłej dymisji dyktatora Hiszpanji.

— Zmiana dokonała się w ciągu trzech dni.

— W nocy z 25 na 26 stycznia Primo de Rivera zwołał nagle posiedzenie rady ministrów, na którem oświadczył, że otrzymał przed chwilą wiadomość, że garnizon w Kadyksie pod wodzą szwagra króla Alfonsa księcia Carlosa przygotowuje zbrojne powstanie przeciw dyktaturze. Dyktator stwierdził, że może ten spisek zgnieść w ciągu 24 godzin, ale zanim się na to zdecyduje, musi mieć odpowiedź na trzy pytania.

— 1) Czy król zgodzi się, aby księcia Carlosa usunąć natychmiast ze stanowiska dowódcy garnizonu w Kadyksie.

— 2) Czy wodzowie armji i floty darzą go w dalszym ciągu pełnem zaufaniem.

— 3) Czy minister skarbu uważa, że dyktatura jest w dalszym ciągu potrzebna ze względów gospodarczo - finansowych.

— Po expose Primo de Rivery zabrał głos minister skarbu, który nie odpowiadając bezpośrednio na pytanie stwierdził, że sytuacja gospodarczo-finansowa kraju jest trudna.

— Posiedzenie rady ministrów skończyło się o świcie.

— W ciągu nocy Primo de Rivera wezwał telegraficznie przeszło 20 generałów na naradę w Madrycie.

— Narada ta odbyła się w poniedziałek wieczór. Generałowie odpowiedzieli na pytanie Primo de Rivery, że zadecydować powinien król. Wobec tego, za zgodą dyktatora zgłosili się do króla, który wyznaczył im audjencję na wtorek godz. 10 rano.

— W nocy z poniedziałku na wtorek odbyła się przed mieszkaniem Primo de Rivery demonstracja strejkujących akademików, których policja rozproszyła.

— Tymczasem król odbywał nieustannie narady z wybitnymi politykami, przyczem szczególnie interesował się sprawami gospodarczemi. odbył konferencję także z kilkoma posłami zagranicznemi, m. in. wezwał telegraficznie do stolicy swego szwagra księcia Carlosa.

— Największe wrażenie na króla miały wywrzeć rozmowy z konserwatystami, którzy dowodzili, że im dłużej trwać będzie dyktatura, tem bardziej dojrzewać będą prądy przeciw monarchji.

— We wtorek rano, gdy jeszcze odbywało się zebranie generałów na zamku królewskim, Primo de Rivera zgłosił się na audjencję do króla.

— Dziennikarzom, zapytującym go o decyzję, odpowiedział:

— Wszystko zdecyduje się w ciągu pół godziny.

Audjencja u króla trwała godzinę. Przebieg jest nieznany.

Paryż, 29 styczn[ia].

Noc z wtorku na środę upłynęła w Madrycie w nastroju podnieconym. Na ulicach gromadziły się grupy obywateli z ożywieniem omawiające sytuację polityczną. Tu i owdzie dały się słyszeć okrzyki: „Precz z Primo de Riverą. Niech żyje konstytucja!" Nie brakło także okrzyków: „Niech żyje republika!".

Gen. Berenguer oświadczył, iż propozycja objęcia kierownictwa rządu zaskoczyła go. Jako żołnierz będzie posłuszny rozkazom, jako obywatel będzie działał dla dobra kraju. Na zapytanie, czy rząd jego będzie się składał z wojskowych. Berenguer odpowiedział wymijająco: „Będzie to zwykły rząd".

Primo de Rivera oświadczył dziennikarzom, iż ma nadzieję, że Hiszpanja będzie przez długi czas jeszcze rządzona tym systemem, który on wprowadził. Były dyktator zapowiada wyjaśnienie przyczyn dymisji i oświadczył, iż wyda odezwę, w której pożegna się z armją, flotą i narodem.

Skład nowego rządu.

Nominacja nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego.

Madryt, 29 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Generał Berenguer oświadczył dziennikarzom, że będzie mógł przedstawić listę członków nowego gabinetu jeszcze dziś lub jutro rano.

Koła poinformowane wysuwają następującą listę członków nowego gabinetu:

Gen. Berenguer — prezydjum rady ministrów, pułkownik Marco — sprawy wewnętrzne, ks. Alba — oświata, Estrada — sprawiedliwość, Gabriel Maura — roboty publiczne, Sangro Rosdolanc — praca, Ganbo — finanse.

Paryż, 29 stycznia.

Następca dyktatora Hiszpanji Primo de Rivery, generał Berenguer liczy 57 lat i uchodzi za wybitnego polityka i zasłużonego oficera. Gen. Berenguer odznaczył się w r. 1921-ym w Marokku hiszpańskiem podczas walk z Riffkabylami, zwyciężył powstańców i zdobył Tetuan. Wiadomość o dymisji Primo de Rivery doszła do wiadomości mieszkańców Madrytu późnym wieczorem za pośrednictwem wydań nadzwyczajnych dzienników. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie. Rząd gen. Berenguera, jak przypuszczają, postawi sobie jako pierwsze zadanie stopniowe przywrócenie ustroju konstytucyjnego i przygotowanie gruntu dla rządu parlamentarnego. Do rządu Berenguera wejść mają reprezentanci opozycji.

---

6 lat rządów

Primo de Rivery.

Paryż, 29 stycz[nia].

Rządy Primo de Rivery w Hiszpanji trwały ponad 6 lat, mianowicie od 13 września 1923 r., kiedy generał Primo de Rivera ogłosił manifest, w którym omówił walki w Marokku, jak również poruszył kwestje, dotyczące stosunków wewnętrzno - politycznych. Król Alfons powierzył wówczas sprawowanie rządów dyktatorskich Primo de Riverze. Z chwilą wprowadzenia dyktatury ustawa konstytucyjna z roku 1876 przestała obowiązywać. W roku 1926 Primo de Riverze udało się przy ścisłej współpracy z Francją zlikwidować powstanie marokańskie. Primo de Rivera mimo swych niewątpliwych zasług nie zjednał sobie popularności i sympatji ze względu na daleko idące ograniczenia wolności słowa i likwidację praw konstytucyjnych.

W ostatnich czasach zarówno wśród ludności cywilnej, jak i w garnizonach wojskowych rosło niezadowolenie, przyczem coraz znaczniejsze odłamy duchowieństwa i armji grupowały się dokoła żywiołów liberalnych z b. premjerem Sanchez Guerlą na czele. Ostatnio załamanie gospodarcze oraz spadek pesety jeszcze bardziej wzmogły akcję przeciw dyktatorowi, który w końcu zmuszony został podać się do dymisji.

Hugenberg na czele akcji antypolskiej.

Przywódca nacjonalistów niemieckich w gwałtowny sposób atakuje porozumienie polsko-niemieckie.

Berlin, 29 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Zarząd naczelny frakcji centrowej Reichstagu zakomunikował dziś kanclerzowi Rzeszy przyjętą po dwudniowych naradach uchwałę, która m. in. oznajmia, że przed powzięciem ostatecznej decyzji co do swego stanowiska wobec umowy haskiej, oczekuje centrum przedłożenia przez rząd niemiecki wyczerpującego sprawozdania o rozwoju rokowań w sprawie Zagłębia Sahry i umowy likwidacyjnej z Polską.

⁂

Berlin, 29 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W wywiadzie, udzielonym prasie nacjonalistycznej na temat rokowań haskich, przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej, poseł Hugenberg. wyraził się o umowie warszawskiej w sposób następujący: W umowie likwidacyjnej z Polską zrzekli się Niemcy wielkich wartości materjalnych. Wysokość ofiar niemieckich oceniają ze strony fachowej okrągło na 2 miljardy marek. Właśnie ze względu na palący stan niedoli, w jakiej znajduje się wschód niemiecki, zrzeczenie się to budzi w nas rozgoryczenie i oburzenie, przy pomocy 2 miljardów marek bowiem możnaby w znacznej mierze ulżyć niedoli wschodu niemieckiego.

Zawarte w umowie postanowienia, stanowią stan niemożliwy do przyjęcia. Czyż nie jest to już, mimo ustawicznych zarządzeń, Locarno wschodnie?

⁂

Paryż, 29 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dzienniku „La Victoire" Georges Bienaime omawia niedawne wystąpienie pangermanistów oraz odpowiedź, daną przez Hindenburga na ich protesty z powodu izolowania Prus Wschodnich, istnienia korytarza pomorskiego i rzekomego zagrabienia Górnego Śląska.

Prezydent Hindenburg miał odpowiedzieć, że należy najpierw wyczerpać wszystkie sposoby pokojowe. w celu polubownego rozstrzygnięcia sprawy korytarza, i miał, według relacji agencji Wolfa, oświadczyć, że popierać będzie wszelkie środki, dążące do okazania poparcia prowincjom wschodnim. znajdującym się obecnie w trudnej sytuacji.

To ostatnie — zaznacza Bienaime— jest słuszne, gdyż ostatecznie chodzi głównie o pomoc pieniężną. Germanizm, który ma być tak potężnym na wschodzie i tak mocno tam zaszczepiony, musi być sztucznie podtrzymywany przy pomocy licznych miljardów. Nacjonaliści pruscy czują doskonale, jak sztuczna jest germanizacja pewnych okręgów na wschodzie, i dlatego właśnie przybierają postać wojowniczą, starając się skompromitować rząd Rzeszy swojemi groźnemi manifestacjami. Podobne metody, przypominające czasy Bismarka, pozostają stałą groźbą dla pokoju w Europie.

Berlin, 29 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Kölnische Zeitung", czołowy organ partji obecnego ministra spraw zagranicznych Curtiusa, ogłasza dziś znamienny artykuł o stanowisku rządu Rzeszy wobec opublikowanego przez prasę niemiecką tekstu umowy warszawskiej z dn .31 października 1929 r. Między innemi dziennik pisze. że w styczniu 1930 r., kiedy groziło wznowienie akcji likwidacyjnej, której rząd polski od kilku już lat nie prowadził, rząd Rzeszy wystąpił z propozycją, aby Polska zrzekła się stosowania likwidacji i prawa odkupu, wzamian za co Niemcy ze swej strony ustąpiłyby z pretensji o dodatkowe odszkodowanie likwidacyjne w wysokości 140 milj. mk., co do których wniesione zostały skargi do sądu rozjemczego. Polska propozycję tę odrzuciła, grożąc dalszemi likwidacjami. Dopiero w związku z planem Younga, zalecającym t. zw. „likwidację przeszłości" rząd Rzeszy w dniu 3 października 1930 r. postanowił, w myśl projektu ministra Stresemanna, zaproponować Polsce, że Niemcy zrzekną się dochodzenia prywatnych pretensji, o ile Polska ze swej strony zrzeknie się prawa likwidacji i prawa odkupu. Na tej właśnie podstawie doszła do skutku umowa warszawska.

Białogwardziści osaczyli

sowieckiego dyrektora kolei wschodniej.

Moskwa, 29 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Tass donosi z Charbina, że 600 białogwardzistów, zwolnionych przez zarząd kolei wschodnio-chińskiej, stosownie do postanowień protokułu chabarowskiego, uzbrojonych w gumowe pałki, wtargnęło do biur administracji kolei żelaznej. Grupa białogwardzistów przedostała się do gabinetu sowieckiego dyrektora kolei żelaznych Rudego, i zażądała od niego wypłacenia 3-miesięcznych poborów. Rudy oświadczył, że regulamin służby kolejowej nie przewiduje podobnej wypłaty i skierował funkcjonarjuszy białogwardyjskich do głównej dyrekcji kolei.

Nie wysłuchawszy oświadczenia Rudego do końca, napastnicy otoczyli go zwartem kołem, rzucając pogróżki. Dopiero po przybyciu strażników napastnicy opuścili gabinet Rudego i połączyli się z pozostałymi białogwardzistami, którzy zorganizowali wiec. Policja, która nadeszła z dużem opóźnieniem uwolniła lokal od białogwardzistów.

W związku z tym incydentem, w Charbinie panuje zaniepokojenie.

GORĄCZKA ZŁOTA.

II.

Od czasu inflacji następuje w Łodzi powolny proces selekcyjny. Na fali konjunktury raz lepszej, raz gorszej Łódź przeistacza się, przystosowuje się do nowych zmienionych, ale normalnych warunków.

Cóż zostało z magnackich fortun inflacyjnych? Na palcach jednej ręki zliczyć można ludzi, którzy **potrafili utrzymać zdobyty majątek.** Przeważnie z tą samą lekkomyślnością, jaką był zdobyty — roztajał w palcach, nieprzyzwyczajonych nie tyle do zarabiania, wiele do **trzymania grosza.** Widzimy stopniowy upadek firm inflacyjnych, widzimy pogarszanie się bilansów przedsiębiorstw starych i nowych, widzimy **znikającą zdolność kredytową.** Łódź gospodarcza kurczy się i przechodzi raz poraz wstrząsy, dochodzące do takich kryzysów, jakie przeżywamy obecnie.

Jedna tylko rzecz pozostaje niezmienna — **psychika użycia.** Niestety, to dziedzictwo nie mija bez śladu. Ten olbrzymi ciężar, jak zmora, dręczy cały kraj i szczególnie nasze miasto.

W miarę pogarszania się konjunktury psychika użycia jest coraz niebezpieczniejsza i coraz więcej ludzi **strąca w przepaść.** Przecież o takich kosztach utrzymania, o takich wydatkach personalnych, jakie widzimy dokoła siebie w Łodzi, nie mają pojęcia na Zachodzie Europy!

Tam nawet luksus jest bardziej skondensowany, istotny. Tam rodzina może posiadać luksusowy samochód, ale za to **nikt nie wyda zbytecznie dziesięciu groszy.**

U nas jest odwrotnie. Nie konsumuje się rzeczy istotnych, ale wielkie sumy rozdrabnia się na grosze i wydaje niepotrzebnie. Statystyka kosztów utrzymania mieszczaństwa łódzkiego dałaby wyniki z punktu widzenia socjologiczno-gospodarczego poprostu horrendalne. Wszystko dokoła **żyje nad stan.** Wszystko wydaje nie z owoców swej pracy, nie z procentów od swych kapitałów, ale niemal wyłącznie **z samej substancji, z majątku.** I dlatego stajemy się coraz biedniejsi, coraz nam ciaśniej, coraz gorzej... Nie mamy absolutnie żadnych zasobów, jesteśmy zdani na pierwszy lepszy wietrzyk konjunktury, nie potrafimy się oprzeć żadnym przeciwieństwom.

***

Z tych gąszczy psychicznej deruty występuje jeszcze jeden czynnik — **niesolidność.** Czytamy codziennie w gazetach długie opisy rozmaitych **upadłości i nadzorów.** Jeśli wmyśleć się w podane cyfry, jeśli przyjrzeć się suchym faktom, ogarnia nas **częściej jeszcze oburzenie, aniżeli zdziwienie.**

Pan X. ogłosił sobie upadłość. Jego aktywa wynoszą sto tysięcy złotych, pasywa, skromnie licząc, dwieście tysięcy złotych. Pan X. tłumaczy się przed sądem, że dłużnicy nie zapłacili mu należności, a wierzyciele cisną i gnębią. Że jego maszyny, czy tam nieruchomość, nie może być sprzedana, gdyż na rynku jest fatalna konjunktura.

Ależ na litość boską! Darujmy mu te wszystkie pasywa i stwierdźmy tylko, że cały majątek tego człowieka, cały jego kapitał nie przekroczył w rzeczywistości dziesięciu tysięcy dolarów! W całym świecie byłby ten mały człowieczek trzymał takie oszczędności **w banku lub w wypróbowanych „żelaznych" papierach wartościowych.** Byłby pobierał procenty, które starczą mu zaledwie na pokrycie jednej trzeciej kosztów utrzymania, a na resztę musiałby **zarobić własną pracą.** Inny mały człowieczek prowadziłby tym własnym kapitałem sklepik lub pracownię.. U nas nagle taki człowieczek we własnych oczach jest **magnatem, „firmą", personą...** Ma koszty reprezentacyjne, wspaniałe mieszkanie, często auto, rozjeżdża po badach zagranicznych. Najpierw urastają sumy niezapłaconych podatków, później otwartych rachunków, wreszcie niezapłaconych weksli. Jeśli jest jeszcze dobra konjunktura, przez pewien czas, to uchodzi bezkarnie. Ale wietrzyk się zmienia i dmie w oczy — i już mamy **niewypłacalność, nadzór, upadłość...**

***

Lekkomyślność u nas nie jest zjawiskiem indywidualnem, ale **zbiorowem.** I tak samo zbiorowe jest dziś **„wyzyskiwanie konjunktury"** upadłościowej.

Człowiek przyzwyczaja się do wszystkiego. Ludzie, którym jeszcze przed kilku miesiącami **zaprotestowanie własnego weksla** wydawało się czemś horrendalnem, dziś zżyli się z tą myślą i praktyką.

„Jeśli ten i ów złożył już w sądzie podanie o **nadzór** i dobrodziejstwo to uzyskał, **czemuż i ja nie mogę się postarać o to samo?"**

Ostatecznie każdemu jest ciężko i **każdy pragnie sobie ulżyć przez odłożenie wszystkich wypłat na parę miesięcy.** W ten sposób zyskuje się przedewszystkiem **bezprocentowy kredyt,** a pozatem istnieje możliwość porozumienia się z wierzycielami i **zarobienia „za jednem uderzeniem" połowy całego kapitału własnego** przez regulację należności wierzycielskich.

I kiedy wierzyciele zgłaszają się do takiego jegomościa, ten z uprzejmym uśmiechem pokazuje im wiszący na ścianie w ramce wyrok sądowy:

— **Płacić? Ani mi się śni! Znajduję się pod „ochroną" sądowego wyroku...**

Praktyka nadzorów sądowych stała się **nagminną epidemją.** Ta dobroczynna na Zachodzie instytucja prawa handlowego w naszych warunkach została zupełnie skrzywiona, **zdeformowana.** Jeśli w jednym wypadku służy ona istotnie obronie warsztatu gospodarczego i obronie wierzyciela, to **przynajmniej w trzech wypadkach stanowi zły nałóg i drzwi otwarte do niesumiennego wyzyskania konjunktury.**

Nadzór i upadłość — to jest **cmentarz,** gdzie grzebie się trupy gospodarcze, ale to również **podkop, przez który wydostają się na wolność z napchanemi kieszeniami ludzie bez sumienia!...**

Uzdrowienie tego stanu rzeczy może być jedynie kwestją **praktyki sądowej.** Zaostrzenie rygorów sądowych, wnikliwość handlowa ciała sądziowskiego, ścisły, ale bezwzględny stosunek prawa do życia — oto są **trzy warunki sanacji tej dziedziny...**

***

Musimy dotknąć tutaj jeszcze jednego zjawiska, niestety, bardzo przykrego. Na pobojowisku gospodarczem prócz grabarzy, żerują jeszcze **kruki, rozszarpujące każdy warsztat ekonomiczny, który można byłoby jeszcze uratować.** Mamy tu na myśli sprawujących obowiązki **nadzorców sądowych.** Nie można, naturalnie, rzucać oskarżenia na wszystkich nadzorców, ale przecież **notorycznie znane są fakty, kiedy ten i ów, któremu powierzono odpowiedzialne funkcje nadzorcy sądowego wielkiego przedsiębiorstwa, zeżera to przedsiębiorstwo na szkodę wierzycieli i właściciela.** Pod prawną przykrywką dokonywane są czasem rzeczy **gospodarczo niemoralne:** prowadzi się przedsiębiorstwo deficytowe tylko w tym celu, **ażeby istniało jaknajdłużej i płaciło pensje.** Co się robi jeszcze, jakiemi sposobami **powstają z upadłości fortuny** — o tem mówi się tylko pocichu...

Dalsze tolerowanie tych rzeczy musi doprowadzić do katastrofy i na tym odcinku

Czesław Ołtaszewski

UDZIAŁ SOCJALISTÓW W RZĄDZIE.

Partja francuska zwołuje specjalny kongres w tej sprawie.

Paryż, w styczniu 1930 r.

Od samego początku istnienia francuskiej partji socjalistycznej nurtują w niej dwa prądy, które niejednokrotnie już wyrzucały z jej łona najdzielniejsze jednostki. Raz wraz bowiem, na każdym niemal kongresie partyjnym wypływa to samo pytanie: **czy socjaliści powinni lub czy mogą brać udział w rządach „burżuazyjnych", czy też mają pozostać wobec nich w opozycji?**

Pytanie to wydaje się dzisiaj nieaktualne wobec tego, że socjaliści wielu innych krajów odrzucili już skrupuły, które tyle wrzawy wywoływały ongiś na kongresach socjalistycznych międzynarodowych. W całym szeregu państw socjaliści **brali lub biorą czynny udział** w rządach, że wymienimy **Niemcy, Anglję, Belgję, Szwecję, Danję itd.** Jedyny w całej Europie socjalizm francuski trzyma się jeszcze wskazań międzynarodowych kongresów socjalistycznych z przed lat kilkudziesięciu, choć życie polityczne zrobiło w tym czasie skok olbrzymi. Faktycznie socjalizm francuski stoi poza realnem życiem politycznem i chroni się chętniej za okopy walki klasowej.

Doktrynerstwo socjalizmu francuskiego datuje się od r. 1899, t. j. od momentu, gdy socjaliści otrzymali po raz pierwszy **propozycję wstąpienia do gabinetu.**

Mianowicie ówczesny premjer francuski Waldeck — Rousseau wciągnął do swego gabinetu **socjalistę, a dziś męża** zaufania prawicy, b. prezydenta Republiki, p. Milleranda. Kierownicy partji oburzeni, że socjalista miał zasiadać w jednym gabinecie z gen. Gallifet, zwołali natychmiast kongres krajowy, na którym mimo wymowy Jauresa, Brianda i Vivianego zapadła uchwała, **zabraniająca socjalistom wstępowania do rządów burżuazyjnych.** Jauresowi udało się jednak przeforsować dodatkowo uchwałę, że w **„razie wyjątkowego wypadku"** kongres zastanowi się ponownie nad tą kwestją. Na podstawie tej chwały kwestja partycypacjonizmu i antyparcypacjonizmu wypływa na każdym kongresie francuskiej partji socjalistycznej.

Wkrótce jednak kwestja ta wypłynęła i na kongresach międzynarodowych i tak na kongresie paryskim w r. 1900 teoretyk marksizmu Karol Kautsky zadecydował i spowodował przyjęcie uchwały, że **tylko wyjątkowo i przejściowo socjalista może wziąć udział w rządzie „burżuazyjnym".** Również kongres amsterdamski, po historycznej polemice Bebla z Jauresem, potępił koncepcje „rządowców", mimo energicznego sprzeciwu Ramsey Mac Donalda i Vandervelda.

Uchwały te wywołały niezadowolenie wśród wielu przywódców socjalizmu francuskiego. Jaures pozostał posłuszny uchwałom. Natomiast inni, znaczniejsi, opuścili szeregi partji, gdy tylko zaproponowano im udział w rządach. Po p. Millerandzie **zbiegł przeto p. Briand,** wstąpiwszy do gabinetu Sarrien, następnie **Viviani,** powołany przez Clemenceau na ministra pracy, a wreszcie inni, mniej znani zagranicą. W partji zostali wierni uchwałom i dopiero w chwili wybuchu wojny w r. 1914 postanowiono znów przed nimi kwestje udziału w rządzie obrony kraju. Przekonawszy się o zdradzie socjalistów niemieckich, socjaliści francuscy postanowili **złamać uchwałę wobec wyjątkowych okoliczności.**

W następnym roku do rządu wciągnięty został jeszcze jeden socjalista, obecny dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, p. Albert Thomas, tak że ogółem było już trzech ministrów socjalistycznych.

Ale Clemenceau obywał się bez socjalistów, a po zwycięstwie Bloku Narodowego w r. 1918 nie było oczywiście mowy o potrzebie wciągania socjalistów do rządów. Dopiero po zwycięstwie kartelu lewicy w r. 1924 wyłoniła się znów przed socjalistami kwestja udziału w rządzie p. Herriota. Ale na czele partji stali wówczas znów doktrynerzy: pp. Blum, Żyromski, Compere-Morel. Postanowiono **nie wstępować do rządu,** lecz udzielić mu tylko swego poparcia.

Źle na niem wyszli radykali, gdyż w decydującej chwili socjaliści niedwuznacznie dali im do zrozumienia, że mogą sami tonąć na kierowanym przez siebie okręcie. I utonęli.

Po upadku p. Herriota w r. 1925, p. Briand oświadczył, że podejmie się utworzenia nowego rządu **tylko z udziałem socjalistów;** a ponieważ spotkał się z ich odmową — złożył misję.

Odtąd jeden kongres krajowy za drugim wypowiadał się przeciw udziałowi socjalistów, w rządach, choć za trzyletnich rządów p. Poincare'go kwestja ta nie była aktualna.

Trzeba jednak przyznać, że „rządowcy" porobili w szeregach socjalistycznych w ostatnich latach spore wyłomy i są coraz silniejsi i coraz bardziej niezadowoleni z uchwał kongresów. Dlatego to zapewne kierownicy partji, korzystając z istniejącej jeszcze w jej łonie większości antyrządowców, postanowili załatwić definitywnie sprawę udziału socjalistów w rządach i w tym celu zwołali na najbliższe dni nadzwyczajny kongres do Paryża. Nie ulega wątpliwości, że „rządowcy" poniosą na tym kongresie klęskę, ale to tylko pchnie ich w szeregi dysydentów.

Alexander Them

Carski generał Kutiepow

zginął bez wieści.

PARYŻ, 28 stycznia.

Wielkie wrażenie w kołach emigracji rosyjskiej we Francji wywołało tajemnicze zniknięcie prezesa byłych wojskowych rosyjskich, wybitnego działacza rosyjskiego na emigracji gen. Kutiepowa.

Ostatni raz widziano Kutiepowa w niedzielę, gdy z domu udawał się do biura Związku byłych rosyjskich wojskowych. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Generał Kutiepow był kiedyś serdecznym przyjacielem W. ks. Mikołaja, później adjutantem Denikina i Wrangla.

Ogólnie panuje przypuszczenie, że Kutiepow wpadł w zasadzkę bolszewicką i możliwe, że już nie żyje. Policja paryska wszczęła energiczne poszukiwania za zaginionym.

***

W podobny zupełnie tajemniczy sposób zginął przed trzema laty najbliższy pomocnik Kutiepowa gen. Monkiewitz, który wyszedłszy ze swego mieszkania w Wersalu więcej nie powrócił.

Sensacyjna afera spadkowo-artystyczna.

Która z nich żyje i która umarła? — Dwie artystki o jednej twarzy. — Tancerka-szpieg i kochanka króla Manuela.—Kłopoty miasta Marsylji.

„Żyję i przyjeżdżam wyjaśnić sprawę spadkową".

Przed kilku dniami depesze doniosły o niezwykle sensacyjnej aferze spadkowej, tak niezwykłej, że wprawiła ona w podziw cały świat. Sprawa to niebylejaka i dlatego znajduje się obecnie na ustach miljonów ludzi, którzy starają się przeniknąć tę tajemnicę.

Chodzi bowiem o kobietę, którą się zachwycał cały świat, a która jednak uważana była od wielu lat za **umarłą i,** na cześć której wznoszono pomniki, zakładano kluby i towarzystwa jej imienia, a **grób jej w Marsylji znajdował się pod troskliwą opieką miasta.**

Ta kobieta, od dziesięciu lat wykreślona z listy żyjących, gdy powstała sprawa miljonowego spadku pozostawionego przez nią, który zamierzano przekazać miastu Marsylji, nagle wyszła z ukrycia i zażądała **wypłacenia jej pozostawionego majątku, oświadczając przez usta rodziny, że nie ma zamiaru nikomu go darować**

Gaby Deslys redivivus?

Gdyby chodziło o jakąkolwiek mniej znaną osobliwość, sprawa ta być może nie nabrałaby takiego rozgłosu. Któż jednak nie znał Gaby Deslys, najpopularniejszej w swoim czasie artystki filmowej, która czarowała świat swą wspaniałą grą i swą urodą? Kto nie słyszał o Gaby Deslys, **fenomenalnej tancerce i najlepszym szpiegu francuskim, kochance króla Portugalji,** która zdobyła najwyższe odznaczenie, jakie kiedykolwiek kobieta mogła otrzymać we Francji, a której śmierć przed dziesięciu laty, pogrążyła w smutku całą Francję i całą Europę? Kto mógł przypuszczać, że ta Gaby Deslys, której pamięć czczona była w jej ojczyźnie tak samo, jak pamięć o najwybitniejszych mężach, której grób w Marsylji był odwiedzany przez najwyższych dostojników Francji i dekorowany medalami z okazji niemal każdego święta narodowego, że ta Gaby Deslys **żyje gdzieś w ustroniu pod innem nazwiskiem, nie chcąc korzystać ze swej sławy i że nagle zjawi się ktoś, kto zażąda wydania jej majątku.**

Takiego zdenerwowania Francja jeszcze nie przeżywała. A snop światła, jaki padł na tę tajemniczą sprawę, wykrył rzeczy faktycznie niezwykłe.

Życie raz jeszcze pokazało, że umie tworzyć lepsze scenarjusze, aniżeli najbardziej zdolni, utalentowani autorzy. Ten snop światła wyszedł z małej mieściny na Morawach, Hatwan, w którem jeszcze kursują wielkie fiakry, w którem woźnice zawadjacko trzaskają z bata, a młode panny i szanujące się panie, noszą wysokie koki na głowie i bufiaste **suknie,** pod któremi znajduje się conajmniej 17 plisowanych halek.

Z tego to ustronia, nietkniętego zębem cywilizacji, z domku rodziny Nawratil wyszła ta historja, która poruszyła Europę, a wstrząsnęła opinją Francji.

Karjera Gaby Nawratil.

W miasteczku morawskiem Hatwan panuje wielkie zdenerwowanie: **po raz pierwszy będzie tam wyświetlany prawdziwy paryski film.** Film nosi tytuł „La Parisienne". W roli głównej: **Gaby Deslys.** W naprężonem oczekiwaniu elita miasteczka siedzi w wielkiej sali restauracji pod „Złotą gwiazdą", która została zamieniona na salę kinową.

Światło gaśnie, rozpoczyna się demonstrowanie obrazu. I nagle krzyk przeszywa powietrze: **„Moja córka! Hedwig — moja córka!!"** I pani Nawratil pada na ziemię zemdlona. W Gaby Deslys poznała ona swą **zaginioną córkę Hedwig, urodzoną 31 października 1885 w Horni - Mostice na Morawach, gdzie mieszkała wówczas rodzina Nawratil, później pokojówkę u pewnej rodziny w Wiedniu, zaginioną w tajemniczy sposób.**

Pani Nawratil nie chce tracić ani chwili czasu. Wyjeżdża natychmiast do Wiednia, gdzie, jak donosiły gazety, przebywała wówczas Gaby Deslys, wraz ze swym partnerem Harry Pilzerem, występując w teatrzyku „Apollo". Oczywiście pani Nawratil pragnęła, by powitanie odnalezionej córki miało jaknajbardziej uroczysty charakter i dlatego **zmobilizowała do Wiednia wszystkich swych krewnych, ze wszystkich stron.** Przybyli wówczas Wilhelm Tarjan, właściciel kawiarni w Budapeszcie oraz szereg innych osób.

I najnieoczekiwaniej odnaleziono w Wiedniu detektywa, który z całą stanowczością twierdził, że **Gaby Deslys i Hedwig Navratil jest jedną i tą samą osobą.** Okazało się, że detektyw ten, przed dwoma laty został posłany do Paryża przez jednego z miljonerów niemieckich, którego syn przegrywał w salonach gry kolosalne sumy, nie chcąc powracać do domu. Detektyw stwierdził wówczas w obszernym raporcie, że **młody człowiek przebywa w towarzystwie artystki Gaby Deslys, której prawdziwe nazwisko brzmi Navratil.**

Bezskuteczne poszukiwania.

Rodzina nie miała tedy już żadnych wątpliwości i udała się do hotelu, w którym mieszkała artystka. Ale ku ogólnemu zdumieniu wszystkich, **Gaby nie przyznała się do pokrewieństwa z rodziną.** Wręczyła przez pokojówkę swej matce 1000 koron czeskich, jako ekwiwalent za poniesione koszta podróży, lecz **nie przyjęła nikogo u siebie.** A po kilku dniach wyjechała z Wiednia.

Rodzina powróciła do domu w wielkiem przygnębieniu.

Narazie sprawa ta ucichła, ale to było właściwym prologiem dzisiejszej afery spadkowej Gaby Deslys, która wywołała takie zainteresowanie w Europie.

Gaby Deslys znajdowała się wówczas na drodze do swej późniejszej sławnej karjery. Gdy po kilku miesiącach powróciła do Wiednia, stała się bohaterką dnia. Wyprzężono konie z jej powozu i odwieziono ją w ten sposób do jej mieszkania. Zamieszczono z nią wywiady w prasie, **dopytywano się o rewolucję portugalską, z powodu której jej kochanek, król Manuel, stracił swój tron i t. d.**

Od tego czasu sława Gaby Deslys wzrastała coraz bardziej. Stała się ona ulubienicą całego świata. Obrazy filmowe, w których grała główne role, cieszyły się największem powodzeniem. Do roku 1916 przebywała ona w Wiedniu, występując tam na deskach scenicznych.

Pewnego jednak dnia znikła, a w tydzień później, **austrjacki sztab generalny ogłosił jej nazwisko pośród podejrzanych o szpiegowstwo na rzecz Francji.** Zebrano o niej dokładne dane i stwierdzono, że rzeczywiście nazywa się Nawratil i i pochodzi z Moraw. Rozesłano za nią listy gończe, jednakże bez skutku. Gaby Deslys znikła

Karjera Gaby Caire.

Teraz należy cofnąć się znów o kilkadziesiąt lat wstecz. 4 listopada 1885 r. w rodzinie kupca marsylijskiego Wiktora Caire urodziła się dziewczynka, którą nazwano Gabrjela - Marja - Eliza, a wołano powszechnie Gaby.

Gaby Caire wychowała się w klasztorze Saint - Maure i przez kilka lat przebywała w ściśle zamkniętem kółku. Zawsze jednak zdradzała pociąg do teatru, a gdy rodzice stanowczo jej tego wzbraniali, pewnego dnia **uciekła z domu z młodym studentem do Paryża.**

Pierwszy jej debiut w podrzędnym teatrzyku, pierwszy sukces, pierwsze futro i pierwszy przyjaciel, bardzo bogaty i wpływowy, który dopomógł jej do angagement w wielkiej rewji — oto **barwna wstęga życia Gaby Caire w ciągu pięciu lat w Paryżu.**

O Gaby poczęto pisać.

I wówczas to, w roku 1904 do Paryża przybyła również **nieznana nikomu tancerka z Wiednia,** tak bardzo podobna do Gaby Caire, że można ją było śmiało wziąć za niezwykły obraz bliźniaczy. Nazywała się ona Hedwig Nawratil, ale ponieważ w Paryżu raziło jej imię, ona, nie wiedząc nic o Gaby Caire, natychmiast przyjęła imię **Gaby Nawratil.** I poczęła robić tak samo błyskawiczną karjerę w południowej części Paryża, jak Gaby Caire w północnej.

Nawratil czy Caire?

Czy się spotkały? Czy się znały? I która z nich przyjęła pseudonim Deslys? Oto co dotychczas okryte jest tajemnicą. Faktem jednak jest, że w roku 1906 na wyścigach w Auteuil, znana artystka **Gaby Deslys poznała młodego księcia Manuela z Portugalji i wyjechała z nim do jego ojczystego kraju,** a w tym samym czasie znikła również z Paryża „ta druga".

Która jednak była tą drugą — niewiadomo.

Romans z młodym następcą tronu trwał dwa lata. W roku 1910 doszło nawet do tego, że Manuel, który został królem, **zamierzał pojąć ją za żonę.** Wybuch rewolucji w Portugalji uniemożliwił jednak ten ślub. Manuel i Gaby ucie kli do Londynu, ale po kilku tygodniach **Gaby opuściła go, powracając do Paryża.**

I znów rozpoczęła swą zawrotną karjerę artystyczną. Występowała w filmach i jednocześnie tańczyła na scenach w New-Yorku, Wiedniu, Paryżu i Wenecji. Posiadała własne pałace w Paryżu i Londynie i pobierała gażę w wysokości 100 tysięcy franków miesięcznie, jako najlepiej opłacana artystka na świecie.

Gdy wykryto jej działalność szpiegowską w Wiedniu, powróciła na stałe do Paryża i tam pozostała do roku 1920. 11 lutego 1920 roku rozniosła się wiadomość o **śmierci ulubionej artystki.** I w gazetach nekrologi brzmiały **„Gaby Deslys - Nawratil".**

Która prawdziwa?

Teraz już nie ulegało najmniejszej wątpliwości, kim była Gaby, tembardziej, że jej ostatnie listy do przyjaciół podpisane były również **Deslys - Nawratil.**

Pogrzeb jej był wielką uroczystością. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło, jakie niepospolite zasługi oddała Francji artystka. Cała Francja skłoniła się przed nią w hołdzie. Pochowano ją, w myśl życzenia pozostawionego u jednej z przyjaciółek i wykonawczyni jej ostatniej woli, **w Marsylji.** Tam stanął przepiękny pomnik, otoczony czcią i pielęgnowany przez długie lata.

Gdy jednak otworzono jej testament, wszystkich ogarnęło zdumienie. Mianowicie cały swój majątek Gaby Deslys Nawratil (tak też była podpisana w testamencie) **zapisała miastu Marsylji, z zastrzeżeniem jednakże, że miasto będzie mogło go podjąć z banku dopiero po upływie 10 lat od chwili jej śmierci.** A do tego czasu procenty z kapitału otrzymywać ma wdowa Anna Caire.

Co ma Nawratil do Caire? I to przypomnieli sobie wszyscy, że w r. 1904 były w Paryżu dwie artystki, uderzająco podobne do siebie i jedna nazywała się Gaby Nawratil a druga Gaby Caire. A w tym czasie, gdy jedna z nich wypłynęła jako Gaby Deslys, druga znikła. Łamano sobie przez pewien czas głowę nad rozwiązaniem tej zagadki, lecz ostatecznie poszła ona w zapomnienie.

Sensacja Europy.

I nagle po dziesięciu latach zjawia się rodzina Nawratil i oświadcza, że **pozwala miastu Marsylji odebrać spadku, który jej się prawnie należy. Testament był podpisany przez Deslys-Nawratil i jako data urodzenia figurował tam dzień 31 października, a nie 4 listopada, tego, kiedy to urodziła się Gaby Caire.**

Sensacja! Cały świat został poruszony. Kto umarł przed dziesięciu laty? Nawratil, czy Caire? A jeśli Nawratil, to dlaczego procenty z majątku w myśl testamentu przekazano rodzinie Caire? A jeśli Caire, to dlaczego testament podpisany był przez Nawratil?

Tak zagadkowej sprawy jeszcze na świecie nie notowano. Aż nagle przed kilku dniami, magistrat miasta Marsylji otrzymuje **sensacyjną depeszę podpisaną przez... Gaby Nawratil.** Depesza brzmi: **„Żyję i przyjeżdżam wyjaśnić sprawę spadkową".**

Nowa sensacja. Z największem napięciem oczekuje obecnie Francja zjawienia się tej, którą uważano za zmarłą. Czy zjawi się faktycznie i czy wyjaśni tę sprawę, nad którą łamie sobie głowę cały świat? Czy też jest to jakaś mistyfikacja?

Jest to obecnie największą sensacją Europy. I zagadką, która być może nie będzie nigdy wyjaśniona.

K. Ron.

KRONIKA

STYCZEŃ
30
CZWARTEK

Dziś: Martyny
Jutro: Piotra N.

Wschód słońca 7.20
Zachód słońca 16.17
Wschód księżyca 8.40
Zachód księżyca 17.09
Długość dnia 9.24
Przybyło dnia 1.11

Przed wyborami

do rady miejskiej.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w ubiegły poniedziałek w mieszkaniu prywatnem leadera pewnego stronnictwa politycznego odbyło się liczne zebranie, na którem omawiano sprawę tegorocznych wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

W zebraniu wzięło udział 25 osób członków czynnych i sympatyków tego stronnictwa.

Wybrano po długich naradach trzy komisje, a mianowicie komisję organizacyjną, komisję finansową oraz komisję propagandową, która natychmiast ma rozpocząć pracę agitacyjną.

Na czele komitetu wyborczego stanął jeden z głośnych adwokatów łódzkich, a wiceprezesem został dyrektor banku. (b)

Choroby zakaźne.

O każdym wypadku należy zameldować.

Wydział zdrowotności publicznej podaje do wiadomości publicznej, że liczba skrzyneczek do zameldowań o chorobach zakaźnych i wypadkach skonu skutkiem nich, została powiększona. Skrzyneczki te znajdują się obecnie przy następujących aptekach:

1) L. Pawłowskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 309,
2) S. Bartoszewskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 164,
3) M. Bartoszewskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 95,
4) J. Zundelewicza przy ul. Piotrkowskiej Nr. 25,
5) B. Głuchowskiego przy ul. Narutowicza Nr. 6,
6) J. Sitkiewicza i S-ki przy ul. Kopernika Nr. 26.
7) S. Hamburga i S-ki przy ul. Głównej Nr. 50,
8) A. Potasza, Plac Kościelny Nr. 8,
9) M. Kasperkiewicza przy ul. Zgierskiej Nr. 40,
10) „Linas Hacholim“ przy ul. Południowej Nr. 19.

Łódzcy automobiliści

walczą z hałasem ulicznym.

Łódzki Automobilklub rozesłał swoim członkom następujący komunikat:

„Zmniejszenie hałasu ulicy, szanowanie nerwów naszych i naszych bliźnich, oto dwa bardzo popularne dzisiaj hasła. Ponieważ każdy z nas tylko tym hasłom przyklasnąć może, a my jako fachowcy bardzo dużo do wprowadzenia ich w życie przyczynić się możemy, prosimy naszych członków i wszystkich automobilistów, aby w mieście unikali robienia wszelkiego niepotrzebnego hałasu.

Do zmniejszenia hałasu przyczyni się:

1) Nie otwierać nigdy tłumika w mieście
2) Nie ambalować niepotrzebnie na ulicy motorem
3) Używać sygnałów tylko tyle, ile wymaga konieczna potrzeba
4) Nie używać sygnału, jako środka porozumiewawczego — wywoływanie osób z mieszkań.

Praktyczne zastosowanie tych zasad przez siebie samych oraz zmuszenie szoferów do stosowania się do nich, podniesie w wielkiej mierze powagę klubu i jego członków.“

Fałszywe banknoty 100-dolarowe

pojawiły się we wszystkich niemal krajach europejskich.

Banki skrupulatnie badają każdy banknot dolarowy.

Depesze z Berlina doniosły przed kilku dniami o wykryciu wielkiego fałszerstwa banknotów 100-dolarowych, które z Berlina puszczone zostały w obieg po całych Niemczech, a ostatnio, za pośrednictwem banków, przedostały się do wszystkich niemal krajów europejskich. Afera ta postawiła na nogi całą policję niemiecką i obecnie dopiero wyszły na jaw sensacyjne jej szczegóły.

Jak się okazało, zapoczątkował tę aferę niejaki Franciszek Fiszer, który w dniu 10 stycznia zjawił się z poleceniem pewnej wpływowej osobistości w Berlinie, prosząc o zamianę 19 tysięcy dolarów na marki. Pieniądze te były poddane ekspertyzie bankowej i

uznane za dobre,

wobec czego należność została wypłacona.

A po 12 dniach depesza z New Yorku przyniosła wiadomość, iż

zamienione dolary są fałszywe.

I równocześnie podobne wiadomości po części napływać z innych banków i domów bankierskich. 100-dolarowe banknoty były tak wspaniale podrobione, że najbardziej autorytatywni eksperci z trudem mogli skonstatować fałszerstwo.

W Niemczech wynikła panika, tembardziej, że wskutek operacyj bankowych i stałego przelewania kapitałów z oddziałów do oddziałów, ze wszystkich niemal miast poczęto sygnalizować o pojawieniu się na rynku

fałszywych banknotów 100-dolarowych.

W oddziałach Banku niemieckiego wykryto dotąd 10 tysięcy dolarów w falsyfikatach, a centralnym banku przeszło 25 tysięcy. Według prowizorycznych danych, w Niemczech znajduje się obecnie falsyfikatów na ogólną sumę

200 tysięcy dolarów.

Czy cyfra ta jest ostateczna, trudno przewidzieć.

Tymczasem, ze wszystkich krajów nadchodzą wiadomości o pojawieniu się na rynkach pieniężnych fałszywych banknotów 100-dolarowych. **W Szwajcarji wykryto dotąd kilkadziesiąt tysięcy dolarów, o tem samem donoszą z Francji, Anglji i Austrji.** Zewsząd donoszą o wykryciu fałszywych pieniędzy, to też istnieje przypuszczenie, że w Berlinie nietylko wspomniany Fiszer, lecz cała organizacja zajmowała się kolportażem fałszywych pieniędzy.

Zaniepokojenie jest tem większe, że, jak donieśliśmy, powyżej, falsyfikaty wykonane są z taką precyzją, iż tylko miarodajne urzędy amerykańskie mogą ustalić fałszerstwo, przy użyciu odpowiednich instrumentów.

Szereg wielkich banków europejskich przyjmuje banknoty dolarowe tylko za konsygnacją i legitymacją, by móc w razie fałszerstwa dochodzić odszkodowania.

Sprawa ta jest także aktualna w Polsce, ponieważ i

u nas już pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty dolarowe,

co sprawia bankom polskim szereg kłopotów.

Jak się dowiadujemy, zarówno Bank Polski, jak i banki prywatne zachowują przy przyjmowaniu 100-dolarowych banknotów jaknajdalej idącą ostrożność, a nadto w bankach prywatnych dokładnie notowane są wszelkie tranzakcje dolarowe. (—is).

Zamknięcie kino-teatrów w Łodzi.

Jedynym ratunkiem—znaczne obniżenie podatku widowiskowego.

Niebywały kryzys ekonomiczny, jaki przeżywamy w Łodzi dał się bardzo dotkliwie odczuć całej branży kinematograficznej, walczącej obecnie z tak wielkiemi trudnościami finansowemi, iż najpoważniej brana jest pod uwagę *możliwość zamknięcia teatrów świetlnych.*

Nietylko małe kinoteatry, położone w dzielnicach robotniczych zagrożone są w egzystencji, mimo bardzo tanich biletów wejścia, lecz również największe kina w śródmieściu, oparte na mocnych zdawałoby się podstawach materjalnych *znalazły się w obliczu niebezpieczeństwa unieruchomienia przedsiębiorstw.*

Nie mówiąc już o tem, że frekwencja spadła prawie do połowy, stwierdzić trzeba, że obecnie *publiczność kupuje najtańsze bilety, gdyż i ten wydatek stanowi poważną pozycję w budżecie rodzin.*

Wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, iż zaledwie słaby procent filmów pokrywa koszty, a większość obrazów przynosi poważny deficyt.

Biorąc pod uwagę, że kryzys ten trwa już szereg miesięcy oraz, iż przedstawienia kinematograficzne obciążone są *wysokim podatkiem widowiskowym,* możemy zrozumieć, że prowadzenie w tych warunkach kinoteatrów jest ryzykiem, na które zbyt długo nie można sobie pozwolić.

Niezbędne jest przeto szukanie dróg, które umożliwiłyby przetrzymanie krytycznego okresu. Zainteresowane są w tem wszystkie czynniki, tak państwowe jak i samorządowe, na których barki spada przecież zawsze ciężar łagodzenia klęski bezrobocia.

W Łodzi mamy przeszło tysiąc pracowników, zatrudnionych w kinoteatrach, pracowników dających utrzymanie kilku tysiącom osób.

Pomóc musi nadejść w porę, gdyż po zamknięciu kin i wymówieniu pracy trudno je będzie uruchomić. Kina płaciły zawsze miljonowe sumy miastu, tytułem podatku, dziś ten podatek musi być jak najprędzej zniżony.

Załamanie finansowe kin i zgaszenie świateł reklamowych powiększy niewątpliwie depresję, jaka już istnieje w Łodzi.

Władze miejskie powinny okazać dobrą wolę w zażegnaniu poważnego wzrostu bezrobocia kin, przyznać poważne ulgi podatkowe.

Za niechlujstwo

ukarano szereg osób.

Na wniosek oddziału sanitarnego wydziału zdrowotności publicznej ukarani zostali w drodze sądowej grzywnami za przekroczenia sanitarne następujący właściciele przedsiębiorstw:

Potulska Janina (sklep z wędlinami, Wspólna 23) — zł. 30; Bialer Szmul (budka, rynek Leonarda) — zł. 25; Feler Moszek (fabryka cukierków, Al. I-go Maja 37) — zł. 50; Zentkowski Icek (jatka, Piotrkowska 117) — zł. 25; Bonik Oskar (sklep spożywczy, Fabryczna 9) — zł. 30; Leśniak Antoni (sklep spożywczy, Sosnowa 5) — zł. 20; Aptekarz Wolf (piekarnia, Solna 12) — zł. 50; Trzciński Edward (masarnia, Dąbrowska 18) — zł. 50; Munk Moszek (fabryka wafli, Kamienna 1) — zł. 30; Zejlik Gomuliński (cukiernia, Przejazd 1) — zł. 20; Lacyngier Josek (piekarnia, Aleksandryjska 24) — zł. 30; Jesse Rajnhold i Arnold (piekarnia, Młynarska 36) — zł. 50; Goldbard Lajb (jatka, Aleksandrowska 1) — zł. 30; Henig Sura (stragan z pieczywem, Łagiewnicka 1) — zł. 20; Goldberg Rajzla (stragan z pieczywem, Łagiewnicka 1) — zł. 20; Kruszyńska Antonina (piekarnia, Kątna Nr. 56a) — zł. 50; Rozental Henoch (sklep spożywczy, Rzgowska 12) — zł. 30; Kuperminc Mendel (cukiernia, 6-go Sierpnia 46) — zł. 20; Kinrus Lajb (piekarnia, Nawrot 34) — zł. 20.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsteina, Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, Gorfeina, Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. —b—

TEATR MUZYKA SZTUKA

Widzowie i gapie.

Przed wojną Łódź była jednem z najbardziej pod względem teatralnym rozwiniętych miast polskich. Teatr łódzki był najważniejszą placówką narodową w okresie powszechnej rusyfikacji i społeczeństwo odnosiło się do teatru z najwyższem zainteresowaniem. W naszych murach gościliśmy najlepszych aktorów polskich i trzeba przyznać, że sfery aktorskie odnosiły się do Łodzi ze szczególnym afektem. Stare pokolenie aktorskie, „asy" teatru polskiego posiadają tu jeszcze rozległe stosunki towarzyskie i żywią do Łodzi wielki sentyment.

W czasie wojny teatr łódzki gwałtownie upadł. Ten stan rzeczy przetrwał aż do ostatnich lat. Dopiero dyr. Szyfman potrafił podnieść poziom teatru łódzkiego i chociaż jego impreza skończyła się finansowem załamaniem, jednak jej artystyczny sukces nie może być podany w wątpliwość. Równocześnie zaczęły uczęszczać do teatru miejskiego dawno już tam niewidziane sfery łódzkiej inteligencji zawodowej, która w każdem mieście jest podstawą bytu teatru. Chodzenie do teatru stawało się modne, najnowsza sztuka była tematem rozmów, przebąkiwało się o zorganizowaniu nowego Towarzystwa teatralnego, o budowie gmachu...

Oczywiście, zanim stworzy się w mieście kultura teatralna, trzeba trochę poczekać, ale już te pierwsze objawy jej narodzin były pocieszające.

Gwałtowna zmiana dyrekcji teatralnej, wbrew przygniatającej opinji społeczeństwa, hałas, jaki wywiązał się dokoła całej sprawy, wreszcie repertuar tegoroczny w teatrze miejskim — te wszystkie czynniki sprawiły, że inteligencja łódzka stroni od teatru i unika go. Kapitał zaufania, zbierany w ciągu lat, został roztrwoniony, zmarnowany. Nic to, że ta i owa rzecz sceniczna, szczególnie, choć nie zawsze smacznie zareklamowana, może „złapać" trochę więcej publiczności. Są widzowie i są gapie. Teatr zawsze stoi na widzu, t. j. inteligentnym, wyrobionym bywalcu teatralnym, który wprawdzie wiele wymaga, ale nigdy nie zawodzi, zawsze przyjdzie i zaniesie do kasy swoją złotówkę. Gapiów można spędzić do teatru na jakieś tanie, efekciarskie, bezczelne sztuczydło, ale żadna lepsza sztuka ich nie zobaczy...

Zdarza się wprawdzie, że tego rodzaju sztuczydła stanowią podstawę repertuarową niektórych teatrów, ale w takim razie ze szczególną natarczywością ciśnie się pytanie, czy na taki teatr może miasto a la long płacić setki tysięcy złotych rocznie?...

Teatr, z którego wypędzono inteligencję, nie ma przyszłości. I teraz znów wiele wody upłynie zanim wystraszony widz teatralny, nawet po zmianie dyrekcji, która zawiniła, da się znów przekonać i przyciągnąć do teatru...

r. k.

Za puszczenie w obieg weksli

które złożone zostały, jako zabezpieczenie, skazano Aronowicza na 3 mies. więzienia.

Mojżesz Adamowicz, urzędnik jednej z firm łódzkich, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 4, został aresztowany pod zarzutem popełnienia kradzieży. Po przesłuchaniu u sędziego śledczego, wyznaczono mu kaucję lub poręczenie hipoteczne w wysokości 1.500 zł. Adamowicz nie miał jednak pieniędzy, wobec czego

miał pozostać w więzieniu do sprawy sądowej.

Nie widząc wyjścia z tej sytuacji, młodzieniec napisał wówczas rozpaczliwy list do swej narzeczonej p. Leonory Feiersteinówny, prosząc ją, by go uratowała.

Dziewczyna, która strasznie się przejęła nagłem aresztowaniem ukochanego, wierząc bezwzględnie w jego uczciwość, zdołała rzeczywiście mu pomóc.

Zwróciła się ona do swego krewnego Lubochińskiego i ubłagała go, by zgodził się złożyć za Adamowicza

poręczenie hipoteczne na swej nieruchomości.

Dziewczyna jako zabezpieczenie dała Lubochińskiemu 5 weksli in blanco, na łączną sumę 1.500 zł., podpisane przez siebie i żyrowane przez kilka bliskich jej osób.

W ten sposób Adamowicz znalazł się na wolności. Wkrótce odbyła się jego sprawa. Młodzieniec został rzeczywiście uniewinniony, wobec czego zwrócono mu kaucję i

poręczenie zostało wykreślone z hipoteki.

Panna Feiersteinówna nie otrzymała wprawdzie weksli, które przed sprawą wręczyła Lubochińskiemu, lecz była mimo to przekonana, iż

nikt z nich nie zrobi żadnego użytku.

Stało się jednak inaczej. Pewnego dnia otrzymała ona zawiadomienie o terminie płatności weksla na 300 zł., który okazał się jednym z jej akceptów złożonych Lubochińskiemu, jako poręczenie zabezpieczenia hipotecznego.

Dziewczyna weksla nie wykupiła i

o aferze zameldowała policji.

Wdrożone zostało dochodzenie, w wyniku którego zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej Lubochiński, oraz Boruch Aronowicz, jeden z żyrantów, wystawionych przez Feiersteinównę weksli, którzy, jak ustalono, mieli puścić w obieg akcepty, mimo, iż byli obowiązani do ich zwrotu, lub unieważnienia.

W dniu wczorajszym Boruch Aronowicz oraz Lubochiński stanęli przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozpoznawał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Korwin - Korotkiewicza. Oskarżał prok. Kowalski.

Na sprawie obaj nie przyznali się do puszczenia w obieg weksli, lecz sąd, **opierając się na zeznaniach świadków skazał Aronowicza na 3 miesiące więzienia, Lubochińskiego zaś uniewinnił.**

— das —

Palace.

—o—

Anny szuka męża.

Już dawno Łódź nie bawiła się tak doskonale na żadnym filmie, jak na wyświetlanym obecnie w kinoteatrze „Palace" p. t. „Anny szuka męża".

Jest to bowiem niezrównana komedja, obfitująca w momenty tak arcykomiczne i pełne żywiołowego humoru, że widownia rozbrzmiewa raz po raz głośnemi wybuchami śmiechu. Zresztą bohaterką filmu jest słodka Anny Ondra, a to nazwisko mówi samo za siebie.

Z podlotka wychowanego na surowych zasadach 19 wieku, wyglądającego jak „strach na wróble", pod wpływem miłości przedzierzga się w czarujące dziewczę, biorące nagrodę na konkursie nagości. Jest przytem tak klasycznie zbudowana, posiada tak piękne ciało, że wzbudzić musi niekłamany zachwyt, nie tylko u mężczyzn, lecz nawet... u kobiet. Sekunduje jej dzielnie groteskowy Siegfried Arno, którego ruchy i mimika budzą niepohamowany śmiech.

RADJOPROGRAM

11.58 Sygnał czasu 12.00 Koncert popularny Polskiego Radja w Katowicach, 15.00 Komunikaty, 16.15 Azot — „Jak Chorzów pracuje aby ziemie polskie niosły plony obfity". Transmisja z Państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, 16.35 Andante z koncertu skrzypcowego Karłowicza — wykona prof. Józef Cetner, 16.40 „Osobliwości przyrodnicze Śląska" (Żubr i Cis.) 16.55 Kwartet smyczkowy Konserwatorjum muzycznego w Katowicach, 17.15 Żelazo i stal i Transmisja z Zakładów Hutniczych „Huty Pokoju" w Nowym Bytomiu, 17.35 Przemówienie wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, 17.40 Koncert solistów, 18.00 Dr. Jan Nowak — „Czarne djamenty" 18.15 Węgiel — Transmisja z podziemi pola wschodniego państwowych kopalń węgla w Królewskiej Hucie „Skorboferme" 18.35 „O śląskiej kobiecie" p. Kamila Nitschowa, 18.45 Ze Śląska Cieszyńskiego: Beskidy — u źródeł Wiernej Rzeki w gwarze górali beskidzkich — u wykapów Wisły, 19.15 Cynk — którego Polska najwięcej w Europie wytwarza. Transmisja z Huty cynkowej Hohenlohe w Welnowcu, 19.35 Wieniec pieśni górnośląskich, 19.58 Sygnał czasu, 20.00 Rozmaitości, 20.25 Z teki kompozytorskiej Witolda Friemanna, dyr. Konserwatorjum muzycznego w Katowicach, 20.45 Dr. Tad. Dobrowolski dyr. Muzeum śląskiego w Katowicach: „Ruch kulturalny na Śląsku", 20.55 Koncert kwartetu Polskiego Radja w Katowicach, 21.05 „Wesele śląskie" — słuchowisko regionalne Stanisława Ligonia, 22.05 Feljeton okolicznościowy, 22.20 Bronisław Romaniszyn: „Góral i jego umysłowość w anegdocie podhalańskiej", 22.35 Komunikaty prasowe PAT (Z Warszawy), 23.00 Muzyka lekka i taneczna z Katowic.

Likwidacja strejku

w fabryce „Gentleman".

Jak się dowiadujemy, strejk w firmie „Gentleman" został zlikwidowany i fabryka jest nadal w pełnym ruchu. Przy tej sposobności poinformowaliśmy się, że z 2000 robotników zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie, tylko 400 z powodu zmiany systemu pracy strejkowało, z których przeszło 300 robotników przystąpiło już do pracy.

Kilku robotników, którzy spowodowali strejk, zwolniono z pracy.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek o godzinie 4 popołudniu przedstawienie dla młodzieży „Mazepa".

Dziś, w czwartek o godz. 8,30 wiecz. „Rzeź" Gordina.

TEATR KAMERALNY.

Dziś teatr zamknięty z powodu próby generalnej. Jutro premjera niegranej w Łodzi zabawnej komedji obyczajowej Ludwika Verneuill'a p. t. „Kochanek pani Vidal". Role tytułowe, dające szerokie pole do aktorskiego popisu odegra dwoje młodych utalentowanych artystów: Zofja Marcinowska i Ludwik Tatarski. W innych rolach Dehnelówna Stanisław Daniłowicz, Stefan Michalak, Wacław Ścibor. Początek o godz. 8,30 wiecz.

Kierownictwo Teatru Kameralnego zwraca uwagę, że począwszy od piątku przedstawienia stale zaczynać się będą o tej porze, to jest o godz. 8,30 wieczór.

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek i dni następnych intedesujący melodramat z rosyjskiego „Kocioł Wiedźmy"

Kopciuszek.

W sobotę popol. o godz. 4 i w niedzielę o godz. 12 w południe przepiękna bajka przeplatana śpiewami i tańcami „Kopciuszek". Widowisko to zostanie urozmaicone mnóstwem ciekawych niespodzianek. Ceny miejsc od 50 gr. do 1.50.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę i niedzielę dwa razy doskonała komedja Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli", w reżyserji L. Zbuckiego.

PORANEK ARTYSTYCZNY W SALI FILHARMONJI.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 2-go lutego o godzinie 11.30 rano, odbędzie się w Sali Filharmonji drugi wielki poranek artystyczny z udziałem najwybitniejszych artystów warszawskich z niezrównanym Bodą na czele. Talent tego artysty rozwinął się ogromnie w ostatnich czasach i Bodo jest obecnie jednym z filarów „Morskiego Oka". Razem z nim przyjeżdżają do Łodzi dobrzy nasi znajomi, dawno już niewidziani: Boroński, Macherski, Żeżuska, Ostrowski, Topolnicka i Helena Frey.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

KONCERT ROSYJSKICH ROMANSÓW

We wtorek, dnia 4-go lutego, odbędzie się w Sali Filharmonji jedyny koncert, poświęcony całkowicie sztuce rosyjskiej. Usłyszymy więc na tym ciekawym koncercie najpiękniejsze romanse rosyjskie i arje operowe w wykonaniu znakomitej artystki Ireny Niewierowej i barytona opery moskiewskiej M. Ardatowa. Tańce rosyjskie odtworzy słynna primadonna Kostaszewska, utwory muzyczne zaś wykona na skrzypcach Stanisław Frydberg. Koncert powyższy zobrazuje więc najnowszą muzykę, sztukę i tańce rosyjskie.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

PIŁKI TURNIEJOWE.

Z różnych krajów dochodzą nas wiadomości o przygotowaniach do bieżącego sezonu tennisowego. Dowiadujemy się, że Włochy ustanowiły już czas ważniejszych rozgrywek krajowych i międzynarodowych. Między innemi włoski Lawn Tennis Club uchwalił iż wszystkie większe turnieje na terenie Włoch, zarówno krajowe, jak i międzynarodowe oraz wstępne rozgrywki o puhar Davisa rozegrane będą piłkami Dunlop. Jest to drugi Związek Narodowy po Francji, który na wszystkie swoje turnieje wybrał już piłki Dunlop.

KOŁO MECHANIKÓW.

W piątek, dnia 31 stycznia b. r., o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 102 odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Mechaników przy Stow. Techn. w Łodzi.

Jako zadanie Koła przewiduje się popieranie rozwoju wiedzy technicznej, teoretycznej i praktycznej w zakresie mechaniki.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA IM. DANTE ALIGHIERI W ŁODZI.

Walne zgromadzenie Koła im. Dante Alighieri w Łodzi odbędzie się dnia 3-go lutego r. b., o godzinie 8-ej wieczorem w Galerji Miejskiej.

W razie niedojścia do skutku walnego zgromadzenia w tym terminie, odbędzie się ono w drugim terminie tegoż dnia o godz. 9 wiecz.

Z „ARARATU"

Dziś, w czwartek popularne przedstawienie przebojowej rewji p. n. „ABY ŻYĆ". — Bilety w cenie od 1 — 3 zł.

KUPIEC ZASTRZELIŁ SWEGO PRACOWNIKA,

który zdefraudował znaczną sumę powierzonych mu pieniędzy.

Oblężenie „hotelu" w którym zabarykadował się zabójca.

Dziś Pieszczyński zasiądzie na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

W dniu dzisiejszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znajduje się sensacyjna sprawa Bronisława Pieszczyńskiego, współwłaściciela domu, przy ul. Pomorskiej 38 i eksportera trzody chlewnej, oskarżonego o **zabójstwo swego pracownika Antoniego Majewskiego.**

Okoliczności tej zbrodni, która swego czasu wywołała w Łodzi wielkie poruszenie, przedstawiają się następująco:

Pieszczyński od dwuch lat utrzymywał stosunki handlowe z Majewskim, który skupywał dlań bydło w okolicach Łodzi, a następnie pomagał mu w załatwianiu rozmaitych formalności, związanych z eksportem trzody zagranicę. Już w pierwszym roku Pieszczyński stwierdził kilkakrotnie, że

Majewski postępuje z nim nieuczciwie.

Gdy pewnego razu złapał go na jakiejś grubszej nieuczciwej kombinacji, zerwał z nim zupełnie stosunki.

Na wiosnę ub. roku Majewski znów zjawił się u Pieszczyńskiego i przyrzekł mu solennie poprawę. Eksporter trzody chlewnej pogodził się z nim, lecz później żałował swego kroku, gdyż

ciągle miewał z nim scysje.

W początkach maja Pieszczyński zawarł umowę z wiedeńską firmą Bakalasz, której miał dostarczyć większej ilości świń. Wezwał on wówczas Majewskiego i dał mu 18.000 zł., by za tę sumę zakupił bydło na prowincji. Majewski wziął pieniądze i wyjechał z Łodzi. Mijały tygodnie, a Majewski nie dawał żadnego znaku życia i dopiero dnia 28 maja

zjawił się u eksportera.

Pieszczyński udał się z nim do ogród ka, znajdującego się przy domu przy ulicy Pomorskiej. Gdy eksporter zażądał od Majewskiego, by wytłumaczył się przed nim, co zrobił z otrzymanemi pieniędzmi, Majewski dawał mu z początku wykrętne odpowiedzi, a w końcu oświadczył:

— Nie mam ani pieniędzy, ani bydła i — co mi pan zrobi?

— Ależ pan mnie unieszczęśliwił! — zawołał wówczas Pieszczyński — dziś właśnie przyjechał do Łodzi sam p. Bakałasz i co ja mu powiem?

— A co mnie to obchodzi?

Pieszczyński stracił zupełnie panowanie nad sobą. Sięgnął do kieszeni po rewolwer i

strzelił do Majewskiego.

Strzał, jak wiadomo, był śmiertelny. Po dokonaniu zabójstwa Pieszczyński zbiegł. Jak później ustalono, o godz. 2-ej po poł. t. zn. w godzinę po zbrodni, udał się on do Grand-Hotelu, gdzie zamieszkał p. Bakałasz, który przybył z Wiednia specjalnie w sprawie otrzymania transportu trzody. Pieszczyński nie mówił mu o zabójstwie, lecz oświadczył, że

nie może wypełnić obstalunku, gdyż został oszukany przez jednego ze swych pracowników, który mu skradł pieniądze.

Po tej wizycie zabójca kilka godzin

włóczył się po mieście.

Rozmyślając nad swym czynem, doszedł do wniosku, że powinien odcierpieć za zbrodnię i oddać się w ręce władz, lub popełnić samobójstwo, ale nie miał dostatecznej siły, by powziąć ostateczną decyzję.

Około godz. 12 udał się on

do hotelu „Polskiego .

(Piotrkowska 5), gdzie zajął numer oznaczony liczbą 13. Chciał on tam przespać się, by nazajutrz rano ostatecznie postanowić co ma dalej począć ze sobą.

Wkrótce jednak o jego pobycie w hotelu dowiedziały się władze. Pieszczyński nie chciał otworzyć drzwi przy byłej policji i

groził samobójstwem.

Oblężenie mordercy trwało od godz. 1-ej w nocy do godz. 2-ej po południu dnia następnego. Pieszczyński w żaden sposób nie chciał otworzyć drzwi i nawet nie uległ namowom żony, która również zjawiła się w hotelu i

prosiła go przez drzwi, by się poddał.

Policja, nie widząc poprostu wyjścia z tej niezwykłej sytuacji, w końcu zwróciła się do jednego z lekarzy łódzkich, pytając go, czy Pieszczyńskiemu nie zaszkodziłoby wypalenie kilku opjumowanych papierosów, któreby go uśpiły. Lekarze nie wyrazili żadnego sprzeciwu. Policja wrzuciła wówczas przez dziurkę od klucza

kilka opjumowych papierosów do numeru.

Pieszczyński skwapliwie z nich skorzystał. Po wypaleniu dwuch papierosów począł słabnąć. Gdy jednocześnie na kurytarzu rozległ się głos jego żony, która wołała:

— **Miej litość nademną i dziećmi, ja nie przeżyję twej śmierci.** — Pieszczyński otworzył drzwi i

poddał się władzom.

Policja przedewszystkiem zabrała mu broń, z którą nie rozstawał się do ostatniej chwili, i następnie przewiozła go do urzędu śledczego, gdzie w czasie przesłuchania, przyznał się on do zbrodni i opowiedział szczegółowo jej przyczyny i okoliczności.

Sprawa Pieszczyńskiego, która w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w łódzkim sądzie okręgowym wywołała olbrzymie zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa łódzkiego. Oskarżony był bowiem osobistością bardzo popularną w łódzkiem kupiectwie i cieszył się zawsze bardzo dobrą opinją.

Rozpraawa rozpoczyna się o godz. 10-ej rano. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie sędzia Kozłowski, oskarża prokurator Hawłowski, broni mecenas Piotr Kon.

Do sprawy zawezwano 12 świadków.

das.

Pierwsze zgłoszenia automobilistów

do zimowego zjazdu zespołów klubowych do Kielc.

Łódzki Automobil - klub postanowił przerwać sen zimowy naszym automobilistom, nawiązując kontakt pomiędzy dwoma sezonami sportowemi minionym i przyszłym. W dniu 16 lutego z upoważnienia Automobil-klubu Polski odbędzie się zimowy zjazd zespołów klubowych.

Założeniem tego zjazdu jest walka zespołów klubowych zdążających do Kielc, które są węzłem dróg najbardziej centralnie położonym w Polsce.

Zjazd zespołów polega na tem, że każdy z klubów wystawia zespół, składający się z 5-ciu samochodów, bez względu na marki i moc silników tychże. Każdy klub może wystawić kilka zespołów. Każdy zespół tworzy jednostkę ubiegającą się o nagrodę.

Każdy klub obiera dla swego zespołu dowolną drogę od swej siedziby do Kielc. W razie wybrania drogi okrężnej, konieczne są punkty kontrolne. Każdy zespół obiera dowolną szybkość w granicach od 20 do 50 kilm. na godzinę. Za każdy kilometr szybkości przeciętnej otrzymuje zespół jeden punkt.

Klub, którego zespół uzyskał najlepszy wynik otrzyma nagrodę Automobilklubu Polski.

Klub, którego zespół uzyskał drugi z kolei najlepszy wynik, a nie uzyskał nagrody Automobil-klubu Polski, otrzyma nagrodę Łódzkiego Automobliklubu.

Członkowie zespołów nagrodzonych otrzymują srebrne plakiety, wszyscy inni, którzy ukończyli zjazd, otrzymują plakiety bronzowe.

W dniu wczorajszym, wpłynęło już pierwsze zgłoszenie. Zgłoszony został zespół „Austro - Daimlerów" Łódzkiego Automobilklubu. Zespół ten stanowią pp.: Karol Emde, Zygmunt Karsch, Alfred Kebsch, Harry Eisert i Edmund Tesche.

Zainteresowanie zjazdem jest bardzo duże, to też organizatorzy spodziewają się, że wszystkie kluby afiljowane uczestniczyć będą w tej interesującej imprezie sportowej.

Błąd w nakazach płatniczych.

Podatek lokalowy może być wpłacony bez kary za zwłokę o 1 miesiąc później.

W ubiegłym tygodniu wszyscy obywatele naszego miasta otrzymali nakazy płatnicze na podatek lokalowy za rok 1930. Podatek ten, jak zwykle, został wymierzony za cały rok, jednakże z uwagą, iż może on być wpłacony w czterech równych ratach, mianowicie *w ciągu miesięcy: stycznia, kwietnia, lipca i października.*

Bezpośrednio jednak po otrzymaniu tych nakazów płatniczych, do magistratu poczęli zgłaszać się obywatele ze skargami *na niewłaściwe terminy płatności tych podatków.* Równocześnie do redakcji zgłaszali się liczni czytelnicy z identyczną skargą.

Okazało się, że w myśl ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku. poz. 550, podatek lokalowy winien być przez płatników *wpłacany w czterech równych ratach kwartalnych* w ciągu miesięcy: *lutego, maja, sierpnia i listopada* każdego roku. Tak też było zaznaczone na nakazach płatniczych, wysyłanych każdego roku i dopiero obecnie, po raz pierwszy, *terminy te uległy zmianie.*

Pozornie niema to zbyt wielkiego znaczenia, w rzeczywistości jednak stwarza poważne utrudnienia dla płatników, albowiem dotąd kary za zwłokę liczyły się dopiero *od trzeciego miesiąca w każdym kwartale*, a w myśl tegorocznych nakazów miałyby być liczone już *od drugiego miesiąca w każdym kwartale.*

Wobec powyższego, zwróciliśmy się do ławnika wydziału podatkowego p. Kuka, celem wyjaśnienia powyższej sprawy, obchodzącej cały ogół płatników podatku lokalowego. Jak się okazało, *rzecz cała polega na nieporozumieniu*, a winę w tym wypadku *ponosi drukarnia, która drukowała blankiety nakazów płatniczych.* Podatek lokalowy, mimo napisów na odwrotnej stronie nakazów płatniczych, będzie można również w roku bieżącym wpłacać w myśl ustawy, *w ciągu miesięcy: lutego, maja, sierpnia i listopada, a nie w ciągu stycznia, kwietnia, lipca i października.* Płatnicy tedy nie będą narażeni na żadne nieprzyjemności i kary, o ile wpłacą swą należność punktualnie w tych samych terminach, co i w roku ubiegłym. (i)

Pożar.

W domu przy ulicy Przejazd 72 zapaliły się komórki. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej kilka komórek spłonęło. Przyczyny pożaru i w tym wypadku nie ustalono.

SPORT.

Sezon piłkarski w kwietniu.

W niedzielę Turyści grają w swym najsilniejszym składzie.

Piłkarze łódzcy korzystają z łagodnej zimy, nie zaniedbują treningów i w związku z tym kierownictwa klubów postanowiły w nadchodzącą niedzielę rozegrać spotkania towarzyskie.

Turyści zmierzą się w godzinach porannych na własnem boisku z mistrzem C klasy Zjednoczone. Skład Turystów będzie najsilniejszy, a mianowicie:

Michalski, Niewiadomski, Kubik, Hinc, Weliszek, Trajdos, Świętosławski, Michalski, Chojnacki, Stolarski, Frankus.

Jak więc widzimy, gracze ligowi Turystów nie opuścili swego klubu i nadal będą bronić jego barw. W niedzielę odbędzie się również towarzyski mecz piłkarski między Hakoahem i WKS-em.

Drużyna WKS-u będzie znacznie wzmocniona między innemi wystąpi w pomocy WKS-u były gracz Hakoahu Gross. Sezon ma również zamiar otworzyć drużyna ŁTSG., której przeciwnik jest jeszcze nieznany.

Kapitan Marszałek

mianowany majorem.

Komendant okręgowego urzędu W. F. kpt. Marszałek Tadeusz został mianowany majorem ostatnim Dziennikiem Personalnym M. S. Wojsk.

Sędzia meczu.

Sokół (Łódź)—B. K. S.

Niedzielnym meczem bokserskim w Łodzi o drużynowe mistrzostwo Polski Sokół — BKS. (Katowice) kierować będzie specjalnie wyznaczny przez PZB. sędzia poznański p. Ertmanowicz. Jeszcze w dniu dzisiejszym składy obu zespołów są nieznane, zwłaszcza reprezentacja Sokoła łódzkiego ulegnie poważnym zmianom.

Pierwsze zebranie

nowych władz ŁZOPN-u.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w lokalu Ł.Z.O.P.N-u pierwsze posiedzenie nowoobranych władz Ł.Z.O.P.N-u, na którem nastąpi podział mandatów.

Y.M.C.A. warszawska

w sobotę i w niedzielę w Łodzi

Jak się „Republika“ dowiaduje, zaproszona została do Łodzi na dzień 1 i 2 lutego r. b. doskonała drużyna pingpongowa warszawskiej Y. M. C. A., która rozegra w Łodzi trzy spotkania z Hasmoneą, Y. M. C. A. (Łódź) i Kadimahem. Y. M. C. A. przybywa do Łodzi w najsilniejszym składzie z mistrzem Lewandowskim na czele. Zawody odbędą się w lokalu Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej 89.

Bokserskie mistrzostwa

Polski w kwietniu.

Polski Związek Bokserski ustalił już termin spotkań o mistrzostwo bokserskie Polski, mianowicie na dzień 2 i 3-go kwietnia w Poznaniu. Mistrzostwa okręgowe muszą być ukończone do połowy marca.

Mistrzostwa hokejowe

Europy odbędą się w roku 1931 w Krynicy.

W drugim dniu obrad Międzynarodowego Związku Hokejowego w Chamonix postanowiono przychylić się do prośby Polski i przeprowadzić rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata w r. 1931 w Krynicy, a w razie niepogody na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach. Jest to nielada zaszczyt dla Polski. Będzie to trzecia z rzędu impreza mistrzowska międzynarodowa w Polsce. (Narciarskie mistrzostwa Europy w r. 1929 i wioślarskie mistrzostwa Europy w Poznaniu w r. 1929). Na tymże posiedzeniu polski sport hokejowy odniósł jeszcze jeden sukces, mianowicie delegat Polski dr. Polakiewicz wybrany został wiceprezesem Zarządu Międzynarod. Związku Hokejowego.

Radjo i światło.

—o—

Wystawa Philipsa.

W niedzielę została otwarta w Łodzi wystawa Philipsa p. n. „Radjo i Światło“. Jest to już piąta wystawa z rzędu, otwierana przez zakłady Philipsa we wszystkich głównych miastach Rzeczypospolitej. Wystawy te mają na celu popularyzację wśród szerokich warstw ludności radjofonji i idei racjonalnego oświetlenia i dlatego wystawa łódzka zapełniona jest bogatą kolekcją aparatów radjowych oraz armatur i lamp elektrycznych.

Historja rozwoju radja Philipsa jest niezwykle interesująca i zasługuje na szczególną uwagę. Zakłady Philipsa bowiem, w pierwszym rzędzie zajmowały się produkcją lamp elektrycznych, nie interesując się innemi wyrobami, pośrednio z tem związanemi.

Dopiero coraz większy rozwój radja zwrócił uwagę kierownictwa firmy na konieczność zapewnienia swej produkcji lamp jaknajwiększego zbytu. Dyrekcja przyszła do przekonania, że tylko przez wyrób aparatów radjowych własnej konstrukcji będzie mogła powiększyć swą produkcję lamp i z tego względu przystąpiła do budowy pierwszych aparatów radjowych, będących owocem wytężonej pracy oraz długotrwałych doświadczeń tysięcy uczonych inżynierów i techników.

Polskie zakłady Philipsa stworzyły specjalny wydział radjo-service, obliczony na pomoc techniczną dla konsumentów. Tak zwani inspektorowie służby radjotechnicznej na każde wezwanie odwiedzają klijentów w ich własnych mieszkaniach i zaradzają złu na miejscu, a wszelka słuszna reklamacja jest bezzwłocznie, bezpłatnie, załatwiana przez warsztaty fabryczne. Z tego względu konsumenci zawsze i stale mają swój radjosprzęt w porządku, co w wysokiej mierze przyczynia się do podniesienia ich zaufania.

Radjo-service Philipsa czynne jest obecnie w Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Wilnie, Bydgoszczy i Łodzi, a w najbliższej przyszłości obejmie całą Polskę.

Poza działem radjowym, drugim najważniejszym działem jest „Światło“ — oddział propagandy racjonalnego oświetlenia mieszkań i wystaw sklepowych.

Gdy porównamy Łódź z zachodniemi miastami Polski, wszystkich zdziwić musi, jak ubogo przedstawiają się nasze wystawy sklepowe w porównaniu z wystawami w innych miastach. Kupcy nasi wiedzą, że lokal sklepowy w śródmieściu jest droższy od lokalu na bocznej ulicy, ale przeważnie nie zdają sobie sprawy z tego, że jest on droższy ponieważ posiada wystawy sklepowe w miejscu największego ruchu.

Nie zdają sobie sprawy jak bardzo można wykorzystać te wystawy i jaki skarb przedstawiają one dla przedsiębiorstwa. A tymczasem racjonalnie oświetlone okno wystawowe ma bardzo wielkie znaczenie. I właśnie wystawa Philipsa ma na celu wyjaśnić wszystkim skuteczność i efekt oświetlenia. Nie chodzi w tym wypadku o rzęsiste, lecz o racjonalne oświetlenie, o wydobycie pewnych efektów, które zmieniają wygląd wystawy sklepowej, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Projekty tak racjonalnie oświetlonych wystaw sklepowych można obejrzeć na stałej wystawie Philipsa i tam, podczas pokazów, usłyszeć fachowe na ten temat wykłady.

Wystawa Philipsa będzie miała niewątpliwie wielki wpływ na rozwój radjofonji i idei właściwego oświetlenia w Łodzi.

N. N.

Pabjanice.

(Tel. od wł. korespondenta)

TOW. PRZYJACIÓŁ „STRZELCA“.

Rzucona przez wojewodę łódzkiego inicjatywa zorganizowania w każdem mieście towarzystwa przyjaciół „Strzelca“ podjęta została na terenie Pabjanic przez dyr. Kanenberga, dr. Broniatowskiego i naczelnika Westerskiego, którzy w najbliższych dniach zwołują zebranie organizacyjne. Nowe towarzystwo mieć będzie na celu niesienie pomocy materjalnej dla „Strzelca“ oraz dbałość o poziom ideowy.

DOMY ROBOTNICZE.

Korzystając z obecności min. Prystora w Łodzi magistrat pabjanicki za pośrednictwem wojewody Jaszczołta złożył p. ministrowi memorjał z prośbą o udzielenie miastu pożyczki na budowę domów robotniczych według wzorów, opracowanych przez rząd.

W memorjale zaznaczone są warunki mieszkaniowe Pabjanic, które są o wiele trudniejsze, aniżeli w Łodzi. Na dowód powyższego magistrat przytoczył szereg danych statystycznych, dotyczących Łodzi i Pabjanic. W memorjale magistrat prosi również o udzielenie kredytów istniejącym już spółdzielniom robotniczym, które musiały przerwać prace przy budowie domów z powodu braku funduszów.

OFERTA NA CZASIE.

Budując nowoczesną rzeźnię władze miejskie wyrażały wątpliwość, czy projektowana produkcja lodu znajdzie nabywców. Onegdaj fabryka chemiczna zgłosiła do magistratu ofertę na całą produkcję lodu, który fabryce tej jest niezbędny dla celów technicznych. Sprzedaż lodu przez rzeźnię przyczyni się znacznie do jej rentowności.

BAL REPREZENTACYJNY.

W dniu 1 lutego organizacja przysposobienia wojskowego kobiet organizuje w sali szkoły rzemiosł bal reprezentacyjny. Protektorat nad balem objął gen. Małachowski. Na balu spodziewane jest przybycie przedstawicieli wojskowości.

Piotrków-Trybunalski

(Tel. od własn. koresp.).

Przed niedawnym czasem donosiła „Republika“, że fabryka maszyn i odlewnia żelaza Zygmunta Joela i Ludwika Warzyńskiego w Piotrkowie sprzedana została z licytacji za stosunkowo niską cenę — 172.000 zł., podczas gdy wartość jej wynosi 600.000 zł. Byli właściciele niezadowoleni z tej tranzakcji zaskarżyli do okręgowego sądu w Piotrkowie nowych właścicieli o zmowę.

Sprawa odbyła się dnia 3 b. m. a w dniu wczorajszym ogłoszony został wyrok, zatwierdzający ważność licytacji. Byli właściciele mają podobno sprawę skierować do sądu apelacyjnego. Nowi nabywcy wchodzą w tych dniach w posiadanie fabryki, przyczem mają ono rozszerzyć znacznie produkcję, co wpłynie na zmniejszenie się bezrobocia.

JOSEPH DELMONT.

POŻAR.

Katastrofa była nieuniknioną. Do porozumienia wierzycieli dojść nie mogło. Paweł Gruger nazbyt nierozsądnie prowadził swój interes. Zbliżał się termin płatności weksli na sumę ćwierć miljona guldenów. Banki odmówiły kredytu.

— Wszystko przepadło, Melitto — westchnął Paweł Kruger, siedząc na kanapce w jej buduarze.

Kobieta, do której zwrócone były te słowa, nie przejęła się widocznie sytuacją swego kochanka.

— Dla kogo wszystko to czyniłem Melitto, dla kogo? Ruinę tę spowodowała twoja rozrzutność! Sześć aut, własna awjonetka, jacht, pozatem olbrzymie rachunki za twoje suknie, kapelusze i dessous, wreszcie przegrana suma w Deauville i djabli wiedzą co jeszcze... Wszystkie te rachunki pokrywałem z miłości ku tobie.

— Zapomniałeś jeszcze dodać, wydatki na biżuterję, perfumy i stajnię wyścigową.

— Więc teraz kpisz jeszcze ze mnie?!

— Mój drogi, czy nie zerwałam dla ciebie z rodziną i ominęłam okazje zrobienia doskonałej partji?

— Teraz nie mam wyjścia, Melitto, nie chcę dożyć tej chwili, gdy ogłoszą mi bankructwo, wolę śmierć.

— Tylko ludzie słabi popełniają samobójstwa. Mężczyzna naprawdę silny zawsze znajdzie wyjście.

Paweł Kruger spojrzał na swą kochankę i pomyślał:

— Po mej śmierci ona napewno znajdzie drugiego kochanka.

— Melitto — rzekł głośno — nie chciałabyś umrzeć ze mną razem?

— Chcę razem z tobą żyć, dlaczego mielibyśmy umrzeć? Czy sądzisz, że śmierć twoja wszystko naprawi? Umrzesz przecież jako łotr, nie jako uczciwy człowiek, cóż powie na to twoja stara matka?

— Matki mojej nie mieszaj do tej sprawy.

— Muszę o niej myśleć, skoro ty nie myślisz.

— Odrazu stałaś się tak czuła. Dawniej mówiłaś inaczej.

— Zmieniło się wszystko. Zapominasz mój drogi, o tem, że fabryka twoja jest ubezpieczona na wysoką sumę, nawet po spłaceniu wszystkich długów pozostałaby nam jeszcze pokaźna sumka, która wystarczyłaby nam do życia.

I przytuliwszy się do kochanka Melitta poczęła zwierzać się przed nim ze swych planów.

W dwa dni później monterzy przybyli do fabryki, by w gabinecie dyrektora wzmocnić dzwonki telefoniczne. Kruger oświadczył, że gdy siedzi w innym pokoju nie słyszy wcale dzwonienia aparatu.

Zbliżały się dwa dni świąt. Po zamknięciu fabryki Kruger pozostał jeszcze w swym gabinecie. Jeszcze raz sprawdził czy nikogo niema i zamknął starannie drzwi. Z szafki wyjął jakąś paczkę. Były to kapsle z prochem, oraz lonty, zakończone również kapslami z materjałem wybuchowym. Jeden koniec lontu Kruger przymocował do dzwonka telefonicznego. Melitta wszystko przygotowała zgóry. Młotek był dość silny. Przy uderzeniu kapsel pęknie, wskutek czego zapali się lont, prowadzący aż do składu fabrycznego. W ten sposób przyczyny pożaru nikt się nie domyśli.

Tego dnia dyrektor wyszedł ostatni. Przy drzwiach natknął się na nocnego stróża.

— Dobranoc panu dyrektorowi!

— Dobranoc. Przypuszczam, że Worengel zluzuje pana nad ranem.

— Tak jest, panie dyrektorze, życzę wesołych świąt.

— Dziękuję, nawzajem. Dobranoc. Tylko proszę dobrze uważać przez te dwa dni świąt.

Drugi dozorca wyprowadził z hangaru awjonetkę.

— Czy zbiornik jest napełniony? — zapytał Kruger.

— Tak jest, panie dyrektorze, starczy na 10 godzin.

— Doskonale, proszę mi podać paczki, chodź Melitto.

Kruger zajął miejsce pilota. Melitta siadła obok. Awionetka ruszyła z miejsca. Zajechali do hotelu Continental. Kruger spacerował po pokoju z trudem opanowując swe zdenerwowanie.

— Kiedy zadzwonisz, już jest 12?

— Nie mogę, nie mogę Melitto!

— W takim razie odjeżdżam.

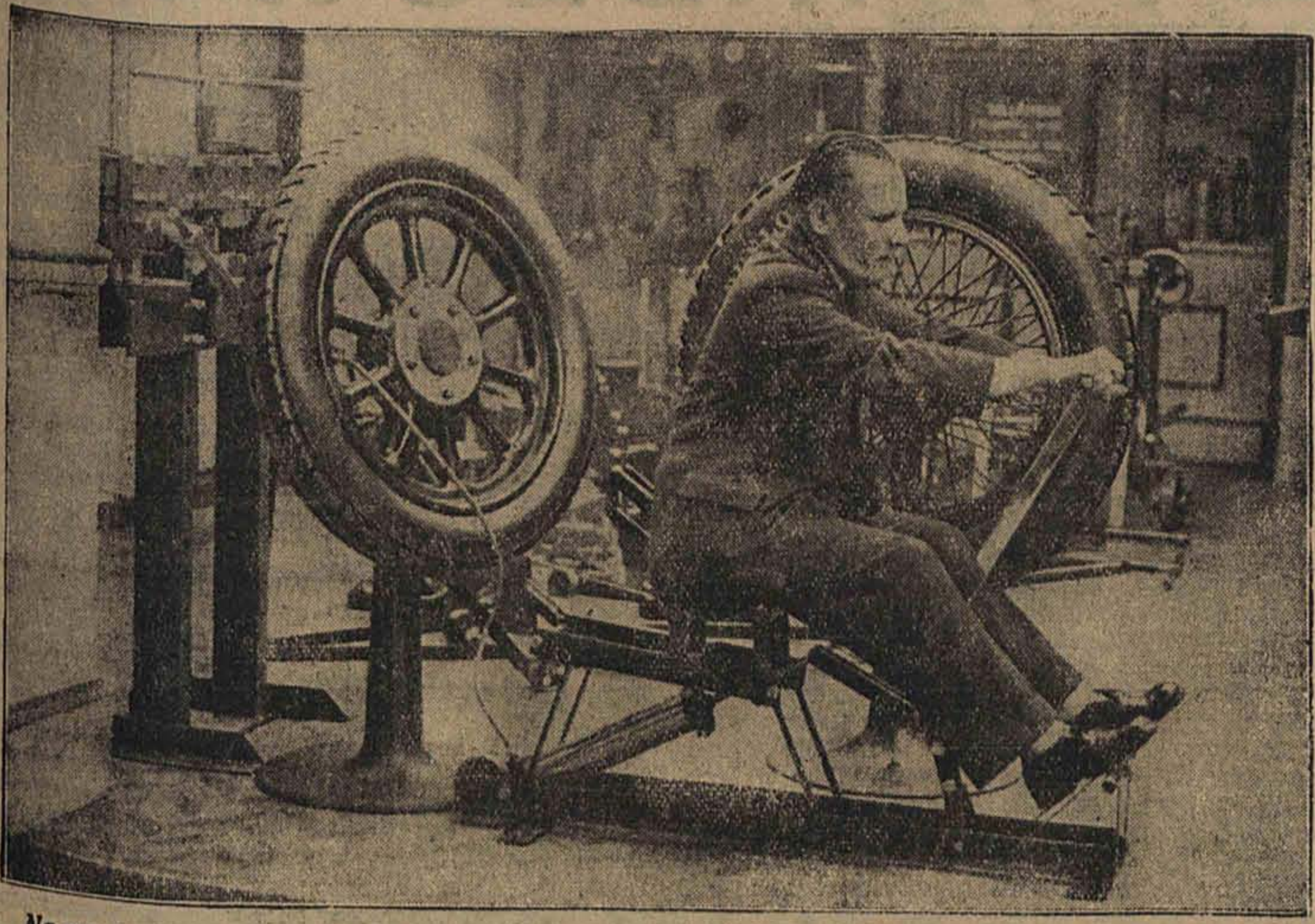
— Melitto, zlituj się nade mną.

— A czy ty się litujesz nade mną? Czy to jest twoja wielka miłość? Zamawiam rozmowę!

Kruger milczał.

— Pani będzie łaskawa mnie połączyć z Amsterdamem. Tak jest urząd Buitencorc, 46-60. Tak jest 46-60 Buitencorc, 46-60. Tak jest 46-60 Buitencorc, Amsterdam.

Kruger westchnął żałośnie



Na wystawie samochodowej w Londynie zademonstrowano oryginalną maszynę do nadymania opon.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telef. od własn. koresp.).

Kierownik tutejszej ekspozytury urzędu skarbowego, p. Janicki, przeniesiony został na takież stanowisko do Wielunia. Kierownictwo tomaszowskiej ekspozytury objął w dniu wczroajszym referent IX urzędu skarbowego w Łodzi, p. Stanisław Kubczyński.

***

Miejscowe organizacje kupieckie postanowiły zwrócić się do centrali Banku Polskiego w Warszawie z prośbą o udzielenie kupcom tomaszowskim kredytu w tymże banku. Dotychczas kredyty dyskontowe przyznawane były wyłącznie przemysłowcom, lecz były one wykorzystywane zaledwie w połowie.

***

Onegdaj odbyło się zebranie członków stowarzyszenia „Lokator" pod przewodnictwem p. Rostendowskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu odczytał p. Weggi. W sprawie akcji budowy domu lokatorskiego członkowie czynią zarzuty radzie miejskiej za nieprzychylne stanowisko w kwestji darowizny placu miejskiego pod budowę tegoż domu. W rezultacie zebrani postanowili ponownie zwrócić się do rady miejskiej o przyznanie im placu pod budowę domu.

***

W sobotę, dnia 1 lutego r. b. w lokalu stowarzyszenia kupców (ul. Piłsudskiego Nr. 37) odbędzie się zebranie komisji pożyczkowej przy tem stowarzyszeniu.

Krwawa bójka uliczna w śródmieściu.

Ruch uliczny był wstrzymany przez zebrany tłum

Wczoraj około godziny 10-ej wieczorem 7-my komisarjat policji został zawiadomiony, że przy zbiegu ulic Wólczańskiej i 6-go Sierpnia ma miejsce bójka, w której bierze udział kilkadziesiąt osób.

Na miejsce udał się natychmiast osobiście kierownik 7-go komisarjatu komisarz Wilczyński w towarzystwie kilku policjantów, gdzie rzeczywiście zastano tłum ludzi, którzy otaczali kilkunastu okładających się laskami, kamieniami i żelaznemi drążkami ludzi.

Przebieg zajścia był następujący:

Do mieszkania dozorcy domu przy ulicy Al. Kościuszki Nr. 32, Stanisława Bieniaka przychodził bardzo często w konkury do 18-letniej córki jego Kazimiery niejaki 24-letni Stanisław Sztymborski, zamieszkały przy ul. Andrzeja Nr. 13. W dniu wczorajszym przybył on do Bieniaków w stanie nietrzeźwym i zastał już w mieszkaniu 21-letniego Stanisława Kowalczyka, zamieszkałego przy ulicy Wólczańskiej Nr. 91 i 24-letniego Jakóba Orzechowskiego, zamieszkałego przy ul. Andrzeja Nr. 13.

Po kilku chwilach, Sztymborski, będąc pijanym, wszczął z obydwoma młodzieńcami awanturę na tle zazdrości o Kazimierę Bieniakównę. Wszyscy trzej młodzieńcy wyszli z mieszkania na ulicę i po kilku chwilach sprzeczka zamieniła się w bijatykę, w której po stronie Sztymborskiego stanęła cała rodzina Bieniaków, zaś po stronie Kowalczyka i Orzechowskiego kilku przechodniów.

Ze względu na to, że przewaga liczebna była po stronie Bieniaków, Kowalczyk i Orzechowski poczęli uciekać, zostali zatrzymani przez swych przeciwników przy zbiegu ulic Wólczańskiej i 6-go Sierpnia,

gdzie bijatyka rozpoczęła się na nowo.

Do bijących przyłączył się przechodzący tamtędy ojciec Sztymborskiego jak również dozorca domu przy Al. Kościuszki, 42-letni Baranowski oraz kilkunastu przechodniów.

Wokoło walczących zebrał się ogromny tłum ludzi, który zupełnie zatamował ruch uliczny.

Kres krwawej bijatyce położyła dopiero przybyła na miejsce policja. Lekarz pogotowia opatrzył w komisarjacie poszkodowanych, którzy po spisaniu protokułu zostali zwolnieni z komisarjatu, za wyjątkiem Jakóba Orzechowskiego i Stanisława Sztymborskiego, którzy zostali w komisarjacie zatrzymani. (Bg)

— Mój drogi, opamiętaj się. Przecież po spłaceniu długów pozostanie nam jeszcze półtora miljona. Bądź rozważny!

— A jeżeli wykryją podpalenie?

— Nie bądź naiwny. Sam mówiłeś przecież, że w niedzielę i dnie świąteczne dozorca między g. 12 a 2 urządza sobie drzemkę.

Skinął tylko głową, nie dając żadnej odpowiedzi. Mijały minuty. — Wreszcie zadźwięczał telefon.

— Nikt nie odpowiada — brzmiała odpowiedź telefonistki.

— Pani będzie łaskawa mocniej zadzwonić.

— Dzwoniłam, nie pomaga.

Uderzenie młotka w aparacie telefonicznym spowodowało wybuch. Zapalił się lont. Buchnęły płomienie z okien fabryki.

Dozorca spał spokojnie w swojej dyżurce, a przy nim stał budzik nastawiony na g. 2. Przez ulice Amsterdamu pędziły auta strażackie. Z trudem uratowano śpiącego dozorcę. O ratunku fabryki nie mogło być mowy. Starano się tylko ocalić sąsiedni gmach.

— Muszę pomówić z matką, Melitto!

— Co chcesz jej powiedzieć? — zapytała ostro.

— Nic, chciałbym tylko usłyszeć jej głos. — Hallo, proszę mnie połączyć z Groningen Holandja, 42, tak jest, rozmowa błyskawiczna. Wiem, opłata stokrotna.

Po chwili zadźwięczał telefon. Kruger skoczył jak oparzony.

— Roningen 42? Tu mówi Paweł. Czy to ty, Klaro? Chciałbym pomówić z mamą? Co?.. Pojechała do Amsterdamu? Na litość boską...

Melitta wydarła mu słuchawkę z ręki i odepchnęła go od telefonu.

— Czyś oszalał? — zawołała cicho. — Chcesz zdradzić tajemnice siostrze?

— Melitto, prędzej, prędzej, musimy jechać do Amsterdamu, matka moja zajmuje zwykle pokój nad fabryką. Dozorca napewno o tem nie będzie wiedział.

— Oszalałeś!

— Wkładaj futro, w przeciwnym razie zastrzelę cię na miejscu.

— Jedź sam.

Przyłożył rewolwer do jej skroni.

— Pojedziesz ze mną. Jeśli matce mojej cośkolwiek się stało, ty za to odpowiesz.

Oczy jego zabłysły niesamowitym blaskiem. Przelękła się go. Włożyła futro.

Nawpół nieżywa wsiadła do aeroplanu.

— Pożaru niema, napewno niema, kapsle napewno odmówiły posłuszeństwa — pocieszała się Melitta.

Gdy zbliżyli się jednak do Amsterdamu, ujrzeli zdala kłęby czarnego dymu. Nad płonącą fabryką ukazał się nagle aeroplan.

— Patrz, zbrodniarko, tam jest twoje dzieło! — krzyczał Paweł Kruger, starając się zagłuszyć huk motoru. — Uczyniłaś ze mnie mordercę własnej matki. Teraz musisz zginąć razem ze mną!

— Łotrze — krzyczała, staczając walkę na śmierć i życie — nie pozwolę odebrać sobie życia!

Chciała go odepchnąć od steru. Ostre paznokietki wpiły się w jego twarz.

— Zginiesz, przeklęta kobieto!...

W oczach jego malowało się szaleństwo. Jedno przekręcenie rączki i samolot jak postrzelony ptak runął wraz z pasażerami w sam środek płonącej fabryki.

Z ust ludzi, przyglądających się temu niezwykłemu widowisku wydarł się rozpaczliwy okrzyk. Po chwili rozległ się huk eksplodującego zbiornika.

Matka Krugera nie pojechała do Amsterdamu. W połowie drogi zawróciła z drogi, ponieważ źle się czuła.

Tłum. Lu.

Zeznania o obrocie.

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym ustala w art. 55 obowiązek składania zeznań o obrocie do 15-go lutego.

Jest rzeczą jasną, że termin ten jest za krótki dla przedsiębiorstw. prowadzących prawidłowe księgi handlowe, a w szczególności, posiadających filje lub obowiązanych w myśl par. 78 ust. 4, rozporządzenia wykonawczego do różniczkowania obrotów.

Koniec roku kalendarzowego i zwiększona wskutek tego ilość czynności buchalteryjnych powoduje, że sporządzane pośpiesznie zeznania musza być następnie prostowane, lub uzupełniane.

Celem uniknięcia tego i umożliwienia większym przedsiębiorstwom złożenia ostatecznych zeznań warszawska izba przemysłowo-handlowa zwróciła się do ministerstwa skarbu z prośbą o przesunięcie terminu do składania zeznań o obrocie za rok 1929 do 15-go marca.

Chodzi tu głównie o te przedsiębiorstwa, które były prowadzone w 1929 roku na podstawie I i II kategorji handlowej oraz V kategorji przemysłowej i którym wysokość obrotów za rok 1928 ustalono na podstawie ksiag handlowych, uznanych za prawidłowe. (x).

Rynek pieniężny.

Na prywatnym rynku pieniężnym w dniu wczorajszym notowano:

Bank Polski 180 płacą 183.50 żądają,
„Tramwajówki" I—IV em. dol. 93—95
„Tramwajówki" V em. dol. 92—93,
8% Listy zastawne m. Łodzi 63—63.50
5% Listy zastawne m. Łodzi — —
4½% Listy zastawne m. Łodzi — —
4% pożyczka inwestyc. 120—122,50
Dolarówka 72—74

Obroty minimalne. Zainteresowanie nieznaczne.

Dolary 8,86 — 8.88.

Zapotrzebowanie na dolary minimalne przy znacznej podaży materiału, co wpływa na zniżkę kursu. (x).

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy York, 28 stycznia

Bawełna amerykańska zamknięcie:

loco 1705. kontrakty południowe: luty 16,86 marzec 16.95,—6, kwiecień 17.08, maj 17.21 —22, czerwiec 17.31, lipiec 17.42, sierpień 17.44, wrzesień 17.46 październik 17.48, listopad 17.52, grudzień 17,57.

Nowy Orlean, 28 stycznia

Bawełna amerykańska zamknięcie:

marzec 16.74 — 5, maj 17.01 — 3, lipiec 17.24 — 5, październik 17.30 — 2, grudzień 17.44, loco 16.60.

Liverpool, 28 stycznia.

Bawełna amerykańska, zamknięcie:

styczeń 8,99 luty 9.00, marzec 9.08, kwiecień 9.10, maj 9.18, czerwiec 9.19, lipiec 9.24, sierpień 9.25, wrzesień 9.25, październik 9.27. listopad 9.27, grudzień 9.30 loco 9,25.

KURJER HANDLOWY

ILOSTR. REPUBLIKA
Łódź
30 stycznia 1930

NA FRONCIE GOSPODARCZYM.

Co stwierdza raport instytutu badania konjunktur.

Ostatni raport Instytutu Badania Konjunktur opublikowany we wczorajszych pismach jest w gruncie rzeczy niecałkiem optymistyczny, ale w każdym razie zbliżony do rzeczywistości.

Biuletyn zwraca uwagę na pogorszenie sytuacji w rolnictwie w związku z pogorszonemi konjunkturami na rynkach zagranicznych (forsowny eksport krajów produkujących jako środek waloryzacji). Biuletyn stwierdza dalej, że depresja, której głównem ogniskiem był przemysł dóbr spożywczych, zwłaszcza włókiennictwo, zaatakowała obecnie w ostrzejszej formie także przemysły dóbr reprodukujących hutnictwo, metalurgję.

Rynek pieniężno - kredytowy w oświetleniu biuletynu wykazuje także pogorszenie, przyczem stopa ryzyka wekslowego podniosła się do 11,7 %.

Natomiast stwierdza biuletyn, że banki zagraniczne oferują w większych ilościach krótkoterminowy pieniądz, który jednak nie może być obecnie przez nasze centra kredytowe przyjęty.

Omawiając ostatni biuletyn, zwracaliśmy uwagę na nieakcentowane dotąd u nas zjawisko kontrastu pomiędzy wyraźną poprawą na światowym rynku pieniężnym, a pogarszaniem się płynności naszego rynku. Wypowiedzieliśmy wtedy tezę, **że kryzys jest obecnie na tyle zaawansowany, że narazie gospodarstwo utraciło zdolność absorbacji kapitału obcego.**

Po raz pierwszy pogląd zbliżony możemy wywnioskować z obecnego sprawozdania Instytutu.

Niewątpliwie zdolność absorbacyjna dla kapitału pieniężnego przywróci się dopiero po przywróceniu równowagi na rynkach towarowych — co oczywiście jeszcze nie nastąpiło.

***

Przed kilku dniami przypominaliśmy, że czas najwyższy póki jeszcze trwa sesja sejmowa wziąć się do reformy podatków, zwłaszcza obrotowego. Stanowczo tempo w tej sprawie jest zbyt powolne, powolniejsze aniżeli na to waga i aktualność sprawy zasługuje.

Słusznie Izba Przemysłowo - Handlowa warszawska przedwczoraj przypomniała tę rzecz czynnikom rządowym, uchwalając rezolucję, głoszącą m. in., co następuje:

„**Niezbędne jest jaknajszybsze przeprowadzenie zasadniczej reformy podatkowej. W żadnym razie nie może ulec dalszej zwłoce, bez obawy ostrzejszego pogłębienia przeżywanego kryzysu, zamierzona częściowa reforma podatku obrotowego.** Tej reformy nie mogą w jakiejkolwiek mierze powstrzymać względy natury fiskalnej, przeciąganie bowiem dotychczasowego stanu rzeczy doprowadza liczne przedsiębiorstwa do częściowej lub nawet całkowitej likwidacji, pozbawiając tem samem Skarb Państwa dotychczasowych źródeł dochodowych ze wszelkiego rodzaju wpływów, obciążających te przedsiębiorstwa. Natomiast zracjonalizowanie podatku obrotowego wywoła możność bardziej powszechnego pobrania podatku według zreformowanych zasad".

***

Umowa zbożowa polsko - niemiecka została podpisana w Berlinie. Istota tej umowy polega na tem, że Niemcy przyjmą bez ograniczenia 37 tys. ton naszego żyta w tem 20 tys. z państwowej rezerwy w czasie do 10 przyszłego miesiąca; natomiast Polska w tym okresie nie udzieli eksporterom premji wywozowych. Przewidziana jest prolongata układu na czas późniejszy.

Nie wchodzimy narazie w kwestję wpływu tego rodzaju umów na ogólny układ naszego rynku zbożowego. Jest to zagadnienie wysoce poważne, do którego jeszcze wypadnie wrócić.

Narazie wypada stwierdzić, iż bezpośrednim efektem wiadomości o bliskiem zawarciu układu jest już pewna — lekka wprawdzie — zwyżka cen zbóż. Jest to samo przez się zjawiskiem dzisiaj wysoce pożądanem.

a.

Fundusz kredytu eksportowego.

W ministerstwie przemysłu i handlu opracowany został projekt utworzenia funduszu, któryby gwarantował tranzakcje eksportowe a zarazem tworzył fundusz eksportowy. Odnośny wniosek został już skierowany przez ministerstwo przemysłu i handlu do rady ministrów.

Z funduszu tego korzystać mają wyroby gotowe, sprzedawane korzystnie na rynkach zagranicznych, które posiadają dla naszego wywozu charakter stały.

Przy udzielaniu kredytow z tego funduszu uwzględnione beda w pierwszym rzędzie te przemysły, które zatrudniają wielką liczbę robotników, a chwilowo znajdują się w ciężkiej sytuacji.

Celem przyjścia z pomoca krajowemu przemysłowi włókienniczemu, rząd zajął się obecnie kwestją importu bawełny wyłącznie przez Gdynię i Gdańsk.

(x).

GIEŁDY.

—o—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

TRANZAKCJE.

Dolary 8:86,3/4.

CZEKI.

Londyn 43.35 3/4, Nowy York — czeki 8.895, 8.897, Nowy York — cabel. 8.915, Paryż 35.00 i pół, Szwajcarja 172.15, Berlin 212.95.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 29-go stycznia 1930 r.

Bank Polski 183.50, 182, 182.75 Bank Zachodni 78, Polski Przemysł. we Lwowie 86, Bank Zarobkowy 79.50, Cukier 27.75, 28.—, Nobel 12, Pocisk 2.25, Węgiel 52, Mondrzeió 14.50, Starachowice 22, 21.25.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 124, 122, 122.50, poż. dolarówka 75.50, 74, 5 proc. konwersyjna 49.75, stabilizacyjna 88.25, 8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94, 8 proc. listy zastawne Przem. Polskiego 81, 4 i pół proc. listy ziemskie zł. 49.50, 5 proc. m. Warszawy zł. 54, 8 proc. m. Warszawy zł. 70.75, 71, 70.90, 8 proc. m. Częstochowy 61.25, 61—.

Giełdy zbożowe

Poznań, 29 stycznia.

Żyto 22.50—23, Pszenica 35.50—36.50, Jęczmień browarn. 24.50—26.50, Jęczmień zwyczajny przemiał. 21.75—22.25, Owies 16.50—17.50, Mąka żytnia 70 proc. 35.50, Mąka pszenna 65 pr. 55.50—59.50, Otręby żytnie 14—15, Otręby pszenne 16—17, Groch polny 30—33, Groch Victoria 34—42, Seradela 20—21, Łubin niebieski 20—22, Łubin żółty 23—25, Siano luźne 7.50—8.50, Siano prasowane 9—10, Słoma luźna 2.75—3, Słoma prasowana 3.90—4.

Warszawa, 29 stycznia.

Ceny bez zmiany.

Lwów, 29 stycznia.

Pszenica kraj. dw. 36—37, Pszenica zbiorowa kraj. 32.50—33.50, Żyto małopolskie 20.75—21.25, Jęczmień małop. przemiał. 17.50—18.25, Owies małopolski 16.75—17.50, Mąka pszenna 65 proc. 61—62, Mąka żytnia 37—38, Otręby żytnie 10.75—11.25, Otręby pszenne 13—13.50.

Upadłości i nadzory.

Decyzje wydziału handlowego sądu okręgowego z dnia 28-go stycznia.

Na posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego z dnia 28 stycznia r. b. ogłoszono upadłość **CHILOWI-MAJEROWI IKKA**, prowadzacemu kino teatr w Łodzi przy ul. Pomorskiej 89, na żądanie dwunastu wierzycieli.

Na budowę i urządzenie kino-teatru Ikka zaciągnał dług wekslowy na sumę przeszło 100.000 zł., z których to 7 weksli na sumę 6.500 zł. stanowiących własność wierzycieli Jana Reimelta i Dawida Pruszynowskiego, a płatne 31 grudnia r. ub. zostały zaprotestowane, z czego wynika, że Ikka zaprzestał wypłat. Weksle wystawiał częściowo Ikka, częściowo zaś na jego zlecenie niejaki Ekstein, będący jego oficjalista. Na zlecenie wierzycieli ogłaszajacych upadłość, znajduje się w obiegu weksli, z wystawienia Ikki, na kwote przeszło 100.000 zł. Ponadto w Towarzystwie Kredytowem Ikka pobrał tytułem pożyczki kwotę 29.000 zł.

Pierwotnie prowadził Ikka powyższe przedsiębiorstwo pod swoiem nazwiskiem, ale już po miesiącu uruchomienia kino-teatru t. j. w połowie stycznia r. b. pozbył się fikcyjnie, t. j. podstawił jako właściciela tegoż, swego siostrzeńca Fiszla Rozensztaucha i jednocześnie pozbył się również fikcyjnie nieruchomości swej, na której znajduje sie kino-teatr na rzecz swego brata Moszka-Zyndela Ikki. Wszystkie te nieuczciwe machinacje miały na celu pozbawić wierzycieli możności uzyskania zapłaty z weksli, których płatność zaczęła sie w dniu 31 grudnia 1929 r. Dokonawszy tych wszystkich zabiegów Ikka umknał z Łodzi w niewiadomym kierunku.

Dodać należy, że wierzycielami Ikki są przeważnie ludzie ubodzy, jak rzemieślnicy i drobni dostawcy, których niewypłacalność Ikki, spowoduje ruinę.

Okoliczności powyższe potwierdzili sprowadzeni przez wierzycieli na rozprawę świadkowie Efroim Frenkiel i Anna Redlich, wobec czego sad zastosował w stosunku do Ikki przymus osobisty.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 31 grudnia 1929 r., sędzią komisarzem mianowano s. h. Konstantego Kaweckiego, a kuratorem adw. Alfreda Frydego.

***

Na tejże sesji ogłoszono również upadłość Władysławowi Michałowi Bieleckiemu, prowadzącemu przedsiębiorstwo pod firmą **„W. BIELECKI. MŁYN PAROWY i TARTAK"** w Gałkówku pow. brzezińskiego.

Trzech wierzycieli, w imieniu których występuje adwokat Tadeusz Lipiński i na żądanie których zgłoszona została upadłość, zaznaczaja że firma poważnie jest obciążona długami, wobec czego wierzyciele prowadzący egzekucje nie mogą wyegzekwować swych należności, gdyż liczba wierzycieli stale wzrasta, w miarę dokonywanych zajęć przez komornika. Wobec niewypłacalności Bieleckiego i ujawnienia działania jego na szkodę swych wierzycieli, sąd oprócz ogłoszenia mu upadłości postanowił **osadzić Bieleckiego w areszcie dla dłużników.**

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 27 stycznia r. b., sędzią komisarzem mianowano sędziego handl. Weigta, a kuratorem adw. Edwarda Szyfera.

***

Trzecią upadłość ogłoszono G. Pokrzywie i Bernardowi Hamburgierowi, właścicielom firby **„POKRZYWA I HAMBURGIER"**, skład manufaktury w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 25, na żądanie wierzyciela Hersza-Bera Eckermana.

Upadła firma pozostawała w stosunkach handlowych z Eckermanem, wskutek czego została mu dłużna 2.690 zł. Dług ten został już raz sprolongowany dłużnikom i wierzyciel Eckerman przyjął na tąż sumę inne weksle płatne 19 i 20 stycznia r. b., lecz i tym razem weksle te nie zostały wykupione, natomiast dopuszczone do protestu i dłużnicy odmówili wykupienia takowych, wobec czego stali się niewypłacalnymi.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 19 stycznia 1930 r., sędzią komisarzem mianowano s. h. Ludwika Korala, a kuratorem apl. adw. J. Wulfsona.

Czwartą upadłość ogłoszono firmie **„HERSZ-LEJB SZYDŁOWSKI"**, sprzedaż towarów włókienniczych przy ul. Cegielnianej 36, na żądanie adw. Więckowskiego, pełnomocnika dwuch wierzycieli. Szydłowski pozostał winien wierzycielom sumę 8.982 zł. na pokrycie których wydał 31 weksli opatrzonych jego żyrem. Weksle te zostały następnie dopuszczone do protestu, przyczem okazało się iż wystawcy tych weksli są ludźmi nieodpowiedzialnymi, niektórych zaś nie udało się wogóle odnaleźć.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 25 stycznia r. b., sędzią komisarzem mianowano s. h. Emila Herstberga, a kuratorem adw. Zygfryda Brauna. Upadłego oddano pod dozór policji.

W tymże dniu ogłoszono dodatkowo upadłość Szlamie Herszbergowi przy ulicy Magistrackiej 16, jako wspólnikowi firmy **„ŁÓDZKA FABRYKA RADJOTECHNICZNA"**, (właściciele Kalmanowicz i Reimitz), której to firmie ogłoszono upadłość na poczatku czerwca r. ub.

Jak zostało stwierdzone w toku postępowania upadłościowego, Herszberg na podstawie umowy zawartej między pozostałymi upadłymi był faktycznym trzecim współwłaścicielem upadłej firmy i posiadał największy udział w tem przedsiębiorstwie.

Jednocześnie, wobec stwierdzenia przez syndyka tymczasowego upadłości Artura Pieńkowskiego, że upadli zawiesili wypłaty znacznie wcześniej, co wynika z weksli zaprotestowanych złożonych przez wierzycieli, cofnieto chwilę otwarcia upadłości na dzień 15 listopada 1928 r. zamiast poprzednio oznaczonej przez sąd na dzień 31 kwietnia 1929 r.

Firmie **„SZMUL I JELINOWICZ"**, fabryka wyrobów jedwabnych i półjedwabnych w Pabjanicach, skład fabryczny w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 12, przedłużono termin odroczenia wypłat na ostatni okres trzechmiesieczny od dnia 25 stycznia r. b.

Jak wynika ze sprawozdania nadzorcy sądowego adw. Henryka Landaua, sytuacja gospodarcza firmy znacznie się poprawiła, albowiem zdołała ona spłacić długu na łączną sume 28.014 zł.

***

Firmie, Fabryka Pończoch i Wyrobów Dzianych **„EMGEKA"**, przy ulicy Gdańskiej 77, uchylone zostało odroczenie wypłat wobec upływu terminu w dniu 20 stycznia r. b. i postepowanie zapobiegawcze w sprawie tej zostało umorzone.

Jak wynika ze sprawozdania końcowego nadzorców adw. Menassego i Pawła Marguliesa, firma na dzień 10 października spłaciła zobowiazań własnych złotych 78.087.— z ogólnej sumy 232.208 zł., wierzycieli 31.595 zł. z sumy 112.064 zł., oraz wszelkie zaległe podatki, świadczenia i zaległa robociznę na zł. 15.520.— Oprócz tego zostały rozłożone na długoterminowe spłaty zobowiązania własne i wierzytelności, wyrażające się w ogólnej sumie 121.168 zł.

BILANS
BANKU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO w ŁODZI, Sp. Akc.
po dzień 31 grudnia 1929 r.

STAN CZYNNY

Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, w P. K. O. i Banku Gospodarstwa Krajowego		1.594.179.45
Waluty zagraniczne		188.281,92
Papiery wartościowe własne:		
a) pożyczki państwowe	10.068.50	
b) akcje	42.344,70	52.413,20
Udziały i akcje w przedsięb. konsorcj.		50.000.—
Banki krajowe		162.243,45
Banki zagraniczne		320.694.40
Weksle zdyskontowane		15.127.741,72
Weksle protestowane		100.580,69
Rachunki bieżące:		
a) zabezpieczone	2.939.052,30	
b) niezabezpieczone	202.616,41	3.141.668,71
Pożyczki terminowe		29.279 76
Nieruchomości		2.849.944.58
Koszty, różnice kursowe itp		1.653.066.72
Oddziały		390.874.17
Różne rachunki		179.986,14
		25.840.954,91
Udzielone gwarancje		597.990.—
Inkaso		2.392.561,11
Korespondenci za weksle skup. w depozycie		3.294.143,51
		32.125.649.53

STAN BIERNY

Kapitały własne:		
a) zakładowy	3.500.000,—	
b) zapasowy	361.087.65	
c) wpłaty na II emisję akcyj Serji B	5.550.—	3.866.637,65
Wkłady:		
a) terminowe	1.687.870.51	
b) a vista	1.942.573,91	3.630.444,42
Rachunki bieżące (salda kredyt.)		5.375.234.94
Zobowiązania inkasowe		321.372.16
Redyskonto weksli		4.292.269.64
Banki krajowe		693.832.85
Banki zagraniczne		4.260.430,59
Różne Rachunki		400.001.81
Procenty i prowizje		2.512.213.16
Oddziały		488.517,69
		25.840.954.91
Zobowiązania z tyt. udzielonych gwarancyj		597.990,—
Różni za inkaso		2.392.561.11
		3.294.143.51
		32.125.649,53

DYREKCJA
Towarzystwa Kredytowego
m. Łodzi.
Łódź, dn. 17 stycznia 1930 r.
Nr. 190/30
B. B.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że zwyczajne ogólne zebranie Członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 19 lutego r. b. o godzinie 4-ej po południu, w gmachu Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej 21.

Porządek dzienny ogólnego zebrania obejmuje:

1) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1929.
2) Projekt do etatu na rok 1930
3) Wybór 3-ch Dyrektorów.
4) Wybór 1-go zastępcy Dyrektora.
5) Wybór 4-ch Członków Komitetu Nadzorczego.

Wstęp na ogólne zebranie przysługuje wszystkim Członkom Towarzystwa, to jest osobom, które zaciągnęły w T-wie pożyczkę w listach zastawnych, o ile wogóle służy im z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem. Za małoletnich, ubezwłasnowolnionych i pozostających pod opieką, prawo głosu na ogólnem zebraniu przysługuje ich opiekunom i kuratorom. Mąż właścicielki może uczestniczyć na ogólnem zebraniu bez upoważnienia.

Członek Towarzystwa może przelać swoje prawa do głosowania na ogólnem zebraniu na innego Członka, nikt jednakże nie może mieć więcej niż dwa głosy.

Na dni 15 przed ogólnem zebraniem, to jest do dnia 4-go lutego r. b. mogą być podane do Komitetu Nadzorczego wnioski na ogólne zebranie, opatrzone przynajmniej 2-oma podpisami.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok ubiegły, oraz projekt etatu na rok 1930-ty, będą dostępne dla stowarzyszonych w Biurze Towarzystwa, poczynając od dnia 4-go lutego r. b.

Bilety wejścia na ogólne zebranie wydawane będą w Biurze Towarzystwa, w godzinach biurowych, poczynając od dnia 12-go lutego r. b. do dnia 18 lutego r. b. włącznie. Bez biletu wejścia nikt na salę ogólnych zebrań wpuszczonym nie będzie.

ZH. 3/30.

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3 z r. 1928 poz. 20) ogłasza, że na dzień 14 lutego 1930 r. o godzinie 10-tej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat Józefowi Grochowinie, zamieszkałemu w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 37, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 27 stycznia 1930 roku.

Przewodniczący: (Podpis nieczytelny).
Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

Syndyk tymczasowy masy upadłości Joska Dobreckiego zawiadamia, że Sąd Okręgowy w Łodzi postanowił wyznaczyć ostateczny termin miesięczny sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności nastąpi w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Żeromskiego 115, dnia 25 lutego 1930 r. o godz. 12.

Wierzyciele, którzy nie zgłoszą w powyższym terminie swych wierzytelności nie będą należeć do mających się dokonać podziałów.

Syndyk tymczasowy
ALFRED BILYK Adwokat.
Łódź, Ewangielicka 17.

Łódź, dn. 24 stycznia 1930 r.

ZH. 13/29.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 24 stycznia 1930 r. w sprawie ZH. 13/29, udzielił handlującemu pod firmą Jakób-Mendel Garfinkiel w Sosnowcu, ul. Targowa Nr. 7, Jakóbowi-Mendlowi Garfinklowi odroczenia wypłat wszystkich jego należności wierzycielom na okres trzech miesięcy t. j. do dnia 24-go kwietnia 1930 r.

Sosnowiec, dnia 28 stycznia 1930 r.

Przewodniczący: (Podpis nieczytelny)
Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

P raktyczne
R zeczywiście
I dealne,
M ocne,
E lastyczne
R enomowane
O chraniające
S ą

PRIMEROS
PREZERWATYWY

antyseptyczn'e spreparow.
Żądać tylko prezerwatyw
„PRIMEROS"
Do nabycia:
CEZAR MATZ
Piotrkowska 123.





ŁUPE VELEZ

płomienna meksykanka, niezapomniana partnerka DOUGLASA FAIRBANKSA w „Mieście Cudów" w swej najnowszej kreacji w filmie

KOBIETA z BRUKU

Reżyser **D. W. Griffith.** Wytwórnia **United Artists.** Własność **D. H. „Estefilm**

od jutra CASINO.

BIELIZNĘ

damską, męską i pościelową przyjmę na
sprzedaż komisową.
Posiadam lokal frontowy z dużem oknem wystawowem. Bogata i liczna klijentela. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub. „J. R. 42".

Makulatura
do sprzedania.
Wiadomość w administracji „Republika".

„Rutyna" fabryka MEBLI stolarsko-tapicerskich
poleca **MEBLE** gotowe
przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia oraz pojedyńcze przedmioty
Warunki dogodne.
Nowo-Cegielniana 20, tel. 181-65

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 121-23
Godz. przyjęć 3—7.

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej Wschodnia 72 m 19.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

PORADNIA

wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przy mu'e lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med.
J. Sadokierski
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej plastyka, regulacja zębów, rentgenodiagnostyka
ordynuje 5—7
PIOTRKOWSKA 164
Tel. 127-83

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

DROBNE OGŁOSZENIA „REPUBLIKI"

są najtańszym i najskuteczniejszym środkiem reklamowym. Każdy kto chce kupić lub sprzedać, kto poszukuje mieszkania albo lokatora, kto chce znaleźć pracownika lub posadę — każdy, zamieszczając drobne ogłoszenie w „Republice" może być pewien największego możliwego sukcesu.

Wielu ludzi sprawdziło, że rekordowa ilość ofert pochodzi zawsze z ogłoszeń, zamieszczanych w „Republice". Dlatego też wszyscy zamieszczają drobne ogłoszenia w „Republice", czego dowodem jest iż w każdym numerze naszego pisma posiadamy największą ich ilość.

Cena drobnych ogłoszeń oblicza się wedle ilości słów: 15 groszy za słowo. Dla ogłoszeń o poszukiwaniu pracy cena jest zniżona i wynosi tylko 12 groszy za słowo. Minimum ogłoszenia drobnego — 1 zł. 50 gr. Minimum ogłoszenia o poszukiwaniu pracy — 1 zł. 20 gr.

Wielu kupców, drobnych przemysłowców, rzemieślników, którzy poszukują zbytu na swe stale wytwarzane wyroby, wielu nauczycieli poszukujących lekcyj, zamówiło w „Republice" drobne ogłoszenia na cały rok w każdym numerze. Twierdzą oni że te drobne ogłoszenia są podstawą ich bytu, gdyż coraz przysparzają im nowych klijentów.

Sprobujcie również ogłaszać się w dziale „Drobnych Ogłoszeń" „Republiki".

Jesteśmy pewni, że wówczas nie zaniechacie już takiej taniej a skutecznej reklamy, stanie się ona bowiem nieodzownym składnikiem powodzenia Waszych interesów.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

PIWIARNIA z kompletnem urządzeniem przy ul. 6-go Sierpnia do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 30

FORDA z licznikiem lub bez, model T 1927 sprzedam. Wiadomość: Piotrkowska nr. 116, w ślusarni. 28

BIZUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123 w podwórzu

DETEKTORY najlepsze poleca firma Natawis. Piotrkowska 152. 10. 2

KUPIĘ aparat do wyrobu lemoniady w dobrym stanie. Oferty z ceną do „Republiki" pod „A. Z.". 31

SKLEP z urządzeniem przy ul. Piotrkowskiej sprzedam. Wiadomość: ul. Gazowa 12, m. 4. 31

SPRZEDAM okazyjnie dwa łóżka, materace, nocne stoliki jasno dębowe Puterman, Kilińskiego 48. 30

Lokale

2 POKOI z kuchnią poszukuję. Oferty sub: „300". 30

1—2 POKOJE niekrępujące oddam ze wszelkiemi wygodami małżeństwu, panom ewentl. biuro. Piotrkowska 269 m. 4. 30

2 POKOJE, kuchnia, wygody, oraz sklep frontowy w centrum miasta z powodu likwidacji natychmiast do odstąpienia. Oferty sub: „Cegielniana" do administracji. 30

ODNAJMĘ 1 lub 2 ładnie umeblowane frontowe pokoje. Piramowicza Nr. 5 front. I piętro. m. 3. 30

POKÓJ do wynajęcia dla 2 Panów lub 2 Pań. Główna 46. m. 31 lewa oficyna. 30

POKÓJ z kuchnią drugie piętro, woda światło ul. Konstantynowska przy rogu Żeromskiego, komorne 125 kwartalnie, zamienię za dopłatą na dwa pokoje z kuchnią. Oferty sub: „Konstantynowska". 30

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrępującem wejściem na pracownię lub biuro Poj Piotrkowska 43 od 10-3 i pół tamże pokój dla panny lub starszej pani. 30

POKÓJ skromnie umeblowany dla jednego lub dwuch panów Kilińskiego 135 m. 19. of. I p. 30

POKOJU umeblowanego możliwie z telefonem, poszukuje młode małżeństwo. Oferty „Z wygodami" do „Republiki". 2

POKÓJ umeblowany ładny ze świa-
POKÓJ umeblowany ładny ze świa-
30, m. 4. 1

POKÓJ z fortepianem do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Nowo - Cegielniana 19. II piętro fr. 30

TANIO ładny pokój centralne ogrz. do 12 i od 2—5. Nawrot 7-23. 30

POKÓJ elegancki dla solidnego Pana z niekrępującem wejściem. Zachodnia 63. m. 4 od 3-ej do 5-ej pp. 1

POKÓJ słoneczny, umeblowany solidnemu panu wynajmę. Andrzeja 7, m. 16. 30

2 POKOJE umeblowane z kuchnią, telefonem odnajmę tanio jeśli zaraz. Okolica Placu Hallera. Oferty „Plac"

POKÓJ frontowy umeblowany dla inteligentnej osoby do wynajęcia, Kilińskiego Nr. 180. m. 7. 30

GARAŻ do wynajęcia od zaraz przy ul. Wólczańskiej Nr. 77. 1

ŁADNY pokój umeblowany z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia. Kamienna 13, fr. II p. m. 11. 30

POKÓJ umeblowany z balkonem do wynajęcia, Kilińskiego 120 m. 4. 30

LOKAL ładny na sklep lub biuro w śródmieściu natychmiast oddam Wólczańska 98, m. 14 od 12—2 5—8. 30

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

ABITURJENT poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. Najchętniej pracy biurowej. Wynagrodzenie minimalne. Zgłoszenia do adm. pod „Abiturient". 31

POLSKO - niemiecka stenotypistka samodzielna korespondentka ze znajomością biurowości poszukuje posady od zaraz. Oferty pod „Korespondentka". 30

ENERGICZNY młodzieniec z kilkuletnią pracą w biurze, w tkalni w charakterze desynatora poszukuje pracy. Oferty „Energiczny". 31

MŁODY inteligentny kupiec znający rynek zbytu przyjmie posadę podróżującego inkasenta, akwizytora, najlepsze referencje ewtl. gwarancja hipoteczna. Of. „H. L.". 30

POSZUKUJE młoda, miła, bardzo inteligentną panienkę na stanowisko prywatnej sekretarki. Oferty sub: „Praca — przyjaźń". 30

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 30. 1

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Lyońskiego udziela lekcji francuskiego. Jochelsonówna, Piotrkowska 26 od 3 do 4 i pół albo Wólczańska 7 od 7 i pół do 8 i pół. 2

LEKCYJ gry fortepianowej udziela absolwentka berlińskiego konserwatorjum, uczenica prof. Antona Krause. Wiadomość: Południowa 42 u p. Tasima w godzinach od 10—12 i 4—6 2

ANGIELSKIEGO literatury korespondencji udziela rutynowana nauczycielka. Ceny przystępne, Zielona 57, m. 14

Rozmaite

HALLO 183-40. „Radjo - Pogotowie" wł. Nachumow. Pomorska 20. Naprawa przebudowa, ładowanie wypożyczanie akumulatorów. 10. 2

POZŁOTNIK złocenie ram, mebli oraz wszelkie roboty pozłotnicze, złoteniem srebrem i metalem itp. Oprawa obrazów. H. Studniarek, ul. Składowa Nr. 25, I piętro. 30

PRZYJMUJĘ do roboty siatki filet. Wykonan'e pierwszorzędne. Kilińskiego 49, pop. of. I piętro m. 22. 1

2000—3000 DOLARÓW poszukuję na pierwszy numer hipoteki folwarku pod Łodzią. Wiadomość: telefon 181-41 31

ZIOŁA Lecznicze przeciw chorobom płuc, nerwów, żołądka, pęcherza, wątroby, hemoroidom, obstrukcji, skrofułom, błednicy artretyzmowi etc: Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka. 8. 2

POTRZEBNY od zaraz swat obracający się w lepszym żyd. środowisku. Zgłaszać się Żeromskiego 7. m. 7. 30

Zagubione dokum.

STANISŁAW Knobel, Mazowiecka 15, zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 1

ZGUBIONO 4 blanco weksle na zł. 250, pł. 10.4. 30 r., zł. 200 pł. 10.4 zł. 230 pł. 15.4 i 200 zł. pł. 15.4 30 r. wystawca A. M. Rozenblum, Zgierska 9. Weksle powyższe unieważnia się.

KOTECKI Jan Piotrkowska 269, zgubił dowód osobisty, wyd. w gminie Czołów, pow. Koło. 30

ZGUBIŁEM weksel na 100 zł. wystawca W. Górski, zlecenie Winnykamień 1 żyro Kołodziejczyk, płatny 2.2. Weksel unieważniam, Winnykamień, Główna 28. 30

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz m.l. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.; za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.